

SŁOWO

WILNO, Sobota 3 marca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY P.O.W.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

O Wilnie i jego architekturyze

„Tygodnika Ilustrowanego”

podaje ciekawe wiadomości ostatni Nr 9

DO NABYCIA: w Księgarni Gebethnera & Wolffa i S. ki, Wilno, Mickiewicza 7.
w Księgarni Kolejowej „Ruch” i w Kioskach.

Oziębienie stosunków łotewsko-estońskich.

Niewatpliwie powstało pod wpływem intryg dyplomacji niemieckiej. Intryga białemi niemi sztyta i zna jest przyczyna jej zarówno jak cel, który zamierza osiągnąć. Niemcy przetrawić nie mogą przyjaźni polsko-łotewskiej.

Czy jednak rzeczywiście oziębienie łotewsko-estońskich stosunków daje się zauważyć? — „Jaunakas Zinas” pisze, że tak. Podobno delegacja łotewska na świecie niepodległości w Rewlu nie doznała tak gorącego spotkania, jakiego się spodziewała. Pismo wskazuje jeszcze na fakt, że słynny manifest estoński, który tak obraził Niemcy, nie wymieniał ważnego momentu dziejów Estonii: braterskiego sojuszu obronnego dwóch państw. — „Jaunakas Zinas” zauważa, iż podczas jubileuszu delegacja polska przyjechała była o wiele goręcej niż łotewska.

Pogłoskom tym stanowczo zaprzecza p. Bałodis, minister spraw zagranicznych Łotwy. Powstają wprawdzie pewne trudności w kierunku zrealizowania unii celnej i innych spraw gospodarczych, ale to z winy głównie polityki min. Zeelensa, której p. Bałodis kontynuować nie zamierza.

Jeżeli możemy się liczyć dziś z oziębieniem stosunków łotewsko-estońskich, to jedynie z winy poprzedniego gabinetu łotewskiego, pozostającego pod wpływem Niemiec. Dziś sytuacja się zmieniła. Dobre stosunki polsko-estońskie bynajmniej Łotwy nie przestraszają. Możemy śmiało twierdzić, iż stawka berlińska na pokłócenie Łotwy z Estonią chybi swego celu i nacisku ze strony Łotwy na politykę zagraniczną Estonii obawiać się nie potrzebujemy.

Z prasy kowieńskiej.

W sprawie stosunków polsko-łotewskich, kowieński „Socjaldemokratas” pisze m. inn.:

„Czego można oczekiwać w najbliższym czasie, jeśli w Genewie znów wypłynie sprawa stosunków między Litwą a Polską?”

Cały szereg państw europejskich, jak Niemcy, Francja, Łotwa, być może i Anglia, znajdują się w przededniu nowych wyborów do parlamentu. Cały szereg przekonywujących faktów wskazuje na to, iż wybory te skończą się znacznym zwycięstwem demokracji, zwłaszcza demokracji proletariatu. Demokracja jest stanowczym wrogiem wojennych awantur. Lecz gdy wypadnie rozstrzygnąć sprawę, kto jest prawdziwym winowajcą możliwej zawieruchy w sporze łotewsko-polskim, należy wątpić czy p. Woldemarasowi uda się znaleźć wspólny język z przedstawicielami wielkich mocarstw, stojącymi po stronie demokracji.

Rząd p. Woldemarasa, jak widać, czyni usiłowania, by zapewnić sobie sojuszników chociażby w tych krajach, które same mają dużo rozrachunków z Polakami.

Co do nas wątpimy w zwycięstwo w tem p. Woldemarasa: Polacy jako silniejsi, mają większe możliwości by w decydującej chwili pozostawić p. Woldemarasa samego. Ostatnimi czasami w społeczeństwie naszym obiegają pogłoski, że ludzie partii p. Woldemarasa w energiczny sposób szukają poparcia i porozumienia wśród pokrewnych im żywiołów jednego z wielkich mocarstw sąsiednich. Próżny jednak wysiłek.

„Biorąc pod uwagę interesy naszego kraju w takiej chwili jak obecnie, jest możliwy i konieczny jeden tylko sposób do wzmocnienia sytuacji Litwy — niezwłoczny powrót do demokratycznego ustroju, ponieważ tylko taki ustrój może zapewnić nam największą odporność wewnętrzną i zwrócić sympatię demokracji Zachodu, której wrażliwość powinno być jasnym”.

Zmniejszenie się kosztów utrzymania.

WARSZAWA, 2-III PAT. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania, na posiedzeniu w dniu 2 marca b.r. ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w okresie od dnia 16 do 29 stycznia b.r. zmniejszyły się o 1,40 proc.

ECHA OSTATNIEJ NOTY LITEWSKIEJ

PARYŻ, 2. III. PAT. Prasa tutejsza w dalszym ciągu wykazuje wielkie zainteresowanie sprawą polsko-łotewską. W artykule napisanym jeszcze przed ogłoszeniem tekstu odpowiedzi Woldemarasa na ostatnią notę min. Zaleskiego, „Temps” wyraża nadzieję, że nota ta otworzy drogę skutecznym rokowaniom. Położenie obecne — pisze dziennik — dłużej trwać nie może. Pożądania godnym faktem jest, że trzeba było więcej niż trzy miesiące, ażeby zacząć wprowadzać w czyn wyraźne zalecenia Rady Ligi. Należy spodziewać się, że Woldemaras nareszcie zrozumie konieczność zmiany dotychczasowej taktyki. Pewnym jest zresztą, że Rada Ligi użyje wszystkich swych wpływów celem ułatwienia bezpośredniego kontaktu pomiędzy rządami warszawskim i kowieńskim i przyspieszenia trwałego załatwienia zatargu polsko-łotewskiego.

W „Victoire” Jerzy Bienaimé wyrażając przekonanie, że Rada Ligi zajmie się na nowo gruntownym rozpatrzeniu zagadnienia polsko-łotewskiego, podkreśla różnicę w nastrojach obu społeczeństw, którą stwierdził w czasie pobytu swego w Polsce prof. Birzyska. Podczas gdy litewska opinia publiczna sztucznie podniecona przejęta jest kwestią polską, w Polsce daleko mniej zajmują się kwestią litewską. W sprawozdaniu swem prof. Birzyska mówi o przyjaznym usposobieniu dla Litwy, które wszędzie znalazł w Polsce. Autor artykułu wyraża nadzieję, że przyszłe rokowania polsko-łotewskie wykażą fałszywość stanowiska Woldemarasa, używającego Polski, jako straszaka w celu utrzymania Litwy pod dyktando.

„L'Oeuvre” stwierdza, że ma nota charakter raczej polemiczny niż dyplomatyczny oraz, że daje nareszcie Polsce możliwość wyboru pomiędzy rokowaniami pod auspicjami Ligi Narodów, albo rokowaniami bezpośrednimi. Obie te alternatywy są jednakowo możliwe do przyjęcia, co jest najważniejsze. „Avenir” wywodzi, że nota Woldemarasa jedynie przedstawia litewski punkt widzenia i że konkretne są wyłączenie ostatnie jej wiersze, które zresztą zawierają niebezpieczne propozycje.

Przewidywania kół szwajcarskich.

GENEWA, 2. III. PAT. (Szwajcarska agencja telegraficzna). W kółach Ligi Narodów omawiane są w tej chwili z ożywieniem stosunki polsko-łotewskie. Kola te spodziewają się, że już w ciągu marca rozpocznie się przewidziane przez rezolucję Rady Ligi Narodów z grudnia r. ub. rokowania pomiędzy obu krajami w celu przywrócenia normalnych, przyjaznych stosunków sąsiedzkich. Kola te sądzą, że współpraca przedstawicieli Ligi Narodów przy tych rokowaniach byłaby bardzo pożyteczna i że leżałoby zarówno w interesie Polski, jak i Litwy przyjęcie tej współpracy.

Ruch towarowy między Niemcami i Polską stale wzrasta.

BERLIN, 2-III. PAT. „Vorwaerts” podając na naczelnem miejscu szereg cyfr z polskiego bilansu handlowego za rok 1927, dotyczących handlu między Polską a Niemcami, wskazuje, że nawet w nieuregulowanych warunkach wojny celnej, obrót towarowy pomiędzy Polską a Niemcami wzrastał się. O wiele pomyślniej mogłoby się on ukształtować, gdyby istniał traktat handlowy. Obecne trudności związane ze sprawą wa-ryzacji cel i z dekretem o strefie pogranicznej powinny być przezwyciężone i to — jak zaznacza dalej dziennik — wbrew rozkazowi hr. Westarpa, który nie pozwala na zawarcie pokoju gospodarczego pomiędzy Polską a Niemcami.

Armia Angielska.

LONDYN, 1. 3. PAT. Ogłoszony dzisiaj memoriał Ministerjum Wojny, dołączony do sprawozdania budżetowego armii, zapowiada dalszą redukcję ludzi, taboru konieskiego z jednoczesnym wprowadzeniem pociągowej służby motorowej. Armia regularna ma liczyć w przyszłym roku budżetowym 153.500 ludzi, t. zn., że będzie zmniejszona o 13.000 ludzi. Siła armii terytorialnej wynosiła dnia 1-go stycznia b. r. tylko 6.824 oficerów i 132.323 żołnierzy, co oznacza zmniejszenie o 64 oficerów i o 7.439 żołnierzy w porównaniu ze stanem liczebnym armii w dniu 1-go stycznia r. ub. W dziale służby pociągowej memorandum przewiduje znaczny wzrost liczby traktorów. Również zwiększona została liczba czołgów, samochodów, pancernych oraz dział.

Bułgaria zabiega o pożyczkę.

CDFJA, 2-III. Pat. Rada Ministrów po odbyciu szeregu kolejnych posiedzeń poświęconych sprawie pożyczki, wyznaczyła w dniu dzisiejszym ministrów Burowa i Molowa jako delegatów Bułgarii do Genewy, gdzie mają oni bronić tezy bułgarskiej przed komisją finansową. Delegaci bułgarscy wyjeżdżają jutro.

Lotnicy przeciw zbuntowanym szczepom arabskim.

BASSORAH, 2-III. Pat. Lotnicy angielscy prowadzą codziennie kampanię przeciw zbuntowanym szczepom, lecz miraża, trąby powietrzne i zamiecie utrudniają ogromnie ściganie buntowników. W ciągu ostatnich dwóch tygodni z pośród ludności zbuntowanego szczepu Achkwan około 800 ludzi zostało zabitych przez bomby i karabiny maszynowe z aeroplanów angielskich.

Pogrzeb marszałka Włoch gen. Diaza.

RZYM, 2-III. PAT. Zwłoki marszałka Diaza przetransportowane zostały dzisiaj o godz. 10-ej rano z mieszkania pod pomnik króla Wiktora Emanuela przy grobie nieznanego żołnierza. Kondukt odbył się z wielką okazałością. Wzdłuż ulic zgromadziły się olbrzymie tłumy. Z balkonów rzucono na trumnie kwiaty. Po złożeniu trumny pod pomnikiem przechodził obok zwłok oddział wojskowy oddając honory. Potem dopuszczono publiczność. Pielgrzymka publiczności przed trumną marszałka trwać będzie jeszcze popołudniu. Na trumnie złożono niezliczoną ilość wieńców.

Dziś w południe pos. Knoll w towarzystwie radcy Romera złożył na trumnie marszałka Diaza ustawionej na Piazza Venezia dwa olbrzymie wieńce: jeden ze wstęgami „Virtuti Militari” mający napis: „Bohaterowi zwyciężyciel Włoch Marszałkowi Diazowi—Marszałek Piłsudski”, drugi ze wstęgami o barwach polskich: „Marszałkowi Diazowi poseł polski w imieniu rządu”.

Raid lotniczy Paryż—Nowa Zelandja.

LE BOURGET, 2. III. PAT. Dziś o godz. 12 min. 45 wyleciał stąd lotnik Mauler usiłujący dokonać raidu lotniczego z Paryża do Le Cap (Nowa Zelandja).

Z bombą i rewolwerem po wypłatę odszkodowania.

BERLIN, 2. III. Pat. Dziś po południu w urzędzie odszkodowań w Berlinie jeden z dawnych kolonistów niemieckich w Afryce 50-letni kupiec Langkoop zażądał od dyrektora natychmiastowej wypłaty odszkodowania w wysokości 112.000 marek za majątek, jaki utracił w ko onajach w czasie wojny światowej. Langkoop uważał się za pokrzywdzonego ponieważ urząd odszkodowań obliczył jego straty tylko na 40.000 marek i wypłacił mu jedynie 20 proc. tej sumy. Langkoop przybył do urzędu odszkodowań z bombą i rewolwerem i zażądał pod groźbą rewolweru wydania mu czeku na sumę 12 tysięcy. Po czterogodzinnych pertraktacjach pomiędzy dyrektorem urzędu a zdesperowanym Langkoopem doszło do strzelaniny na szczęście jednak kule nie trafiły dyrektora urzędu. Langkoop rzucił następnie bombę, która jednak również nie wybuchła. Policja aresztowała Langkoopa.

Egzamin społecznej dojrzałości.

Ostatni dzień przed wyborami! Ostatni dzień namysłu i decyzji: lojalne stanowisko wobec własnego rządu czy jawna opozycja?

Być siłą budowniczą, czy bezsilnym destrukcyjnym popsujstwem? „Gwałt niech się gwałtem odciska, „A ze słabością łamać uczmy się zamodu!”

Nie gwałt dziś jest niebezpieczeństwem groźnym dla czynników państwowotwórczych — na „odciśnięcie” gwałtu starczy im bujnych rozbudzonych sił i woli — ale jest wróg straszliwy w Polsce, hydra stugłowa, od at kilkuset przekleństwo i zguba państwa — to słabość wewnętrzna narodu.

„Dla Polaków można wiele uczynić, — z Polakami nie”. Gorzkie, okrutne, krzywdzące, a jednak conajmniej częściowo prawdziwe zdanie wybitnego męża stanu.

Zaledwie do czynu, do steru dojdzie jednostka, czy grupa o wyraźnej indywidualności, o szerokiej inicjatywie i rozmachu, o mocnej ręce i pewnej woli, jak zewsząd, z każdego kąta i nory „obywatelskiej” podnosi się wielki zdecydowany protest: „Nie pozwalamy! Veto!”

I nie było prawie wypadku, ażeby to rozpasane veto, ta namiętność ponizania autorytetów, to rozkoszowanie się „piuciem na sufitu” nie przywdziało katonickiej szaty — wielkiej i jedynej w państwie cnoty. I ten fałsz, to drapowanie się we wszystkie narodowe świętości i zasługi, to zakłamanie prawdy i istoty rzeczy doprowadzają ostatecznie całe szeregi ludzi do zupełnej dezorientacji i osłepienia.

W otchłani intryg partyjnych zatracą przeciwni obywał wszelką busolę i ostatecznie dają się pociągnąć tym, którzy najgłośniejszy, „najszlachetniejszy” kłamią.

I dziś szeregi najuczciwszych i najbardziej ojczyźnie oddanych ludzi zgubiły zupełnie wszelką orientację i wszelkie poczucie złego i dobrego — tak pod względem polskości jak katolicyzmu.

Od czasu do czasu daje się słyszeć zdumione pytanie: — „Jako! I pan szanowny za jedyneką?” I wielkie pocziwe oczyszcza wytrzeszczają się w ostatecznem ogłupieniu i czuć za teni pytaniem niedomówiony ciąg dalszy: „Pan, który co niedzielę bywasz na mszy, pan, który w najlepszych stosunkach pozostajesz z wybitnymi przedstawicielami duchowieństwa, który nie ożeniłeś się z Żydówką, nie rozwodziłeś się dotąd z żoną, który jeszcze za moskiewskich czasów miałeś opinię „zabitego Polaka”, po którego skromnym wygładzie nie znać, abyś był na żołdzie bolszewickim, który dotychczas niktogo nie ograbiłeś — Pan możesz głosować nie na 24?”

I w tem zgorznięciu i przerażeniu jest coś niezmiernie smutnego, jest cała klęska naszej narodowej anarchicznej psychiki, lubującej się w zakłamaniu krasomówczami frazesami — niegdyś sejmikowego dziś wicowego pochodzenia; tej psychiki, którą Stowacki smagał bezlitosnymi słowami o sepie, co nam wyjada nie serce, lecz mózgi — i wobec której chce się niekiedy ręce tylko załamać i odejść w milczeniu. Bo jak polemizować z ludźmi, dla których nie istnieją fakty, ani świadectwo zdrowego rozumu, a tylko umiejętnie wbity przez domorostych „przewodników duchowych” — zabobon. Co można wytłumaczyć ludziom, dla których pewniejszą rekojmnią prawomyślności katolickiej jest zdanie pierwszej lepszej zelatorki wileńskiej, niż opinia Głowy Kościoła —

I pewniejszą rekojmnią patryjotyzmu frazes lub szyld „Bóg i Ojczyzna”, niż życie całe, złożone tej ojczyźnie w absolutnej bezinteresownej ofierze?

I z krwawą gorczyzą stwierdzić musi myśl, iż nie było w Polsce męża potężniejszego geniuszem i zasłużeńszego ojczyźnie, któremuby naród nasz drogi cierpienia nie uślał, trucizną niewiary, a często nienawiści nie napałił. Milczą podreżnicy szkolne, ale historia nasza przelewa się od intryg, potwarzy, prostej wreszcie nienawiści do Batorych, Janów Kazimierzów, Sobieskich, Poniatowskich —

stryja i synowca, do tylu pomniejszych. A jednak — a jednak byli wśród tych wielkich mężów tacy, którzy nieczem się rozczarować, zawrócić z drogi nie dali, którzy niewdzięcznemu narodowi envers et contre tout — niezachwianie służyli, swoje zadanie bez wahania i zwolnienia uparcie niezmiennie pełnili — i przekamali wreszcie te lody anarchii i nieufności, jakimi się naród przeciw nim najeżał. Historia również wskazuje, że najgłębiej w serce i umysł narodu zapadł nieraz właśnie kult tych postaci, przeciw którym się najdłużej zamykał i bronił.

I dziś jesteśmy świadkami powszechnego otwierania się i poddawania antyrządowych fortec. Instynkt słuszności i interesu państwowego przeciera powoli najbardziej otumanione żrenice. Jesteśmy świadkami stopniowego budzenia się świadomości własnych dążeń, potrzeby silnej władzy, jednolitości rządów, ponadpartyjnego ich stanowiska, karności obywatelskiej. I dzień jutrzejszy będzie dniem wielkiego, powszechnego egzaminu dojrzałości całego społeczeństwa.

Dajże Boże, byśmy go zdali, jak najświetniej.

Min. Persji w Warszawie.

WARSZAWA, 2. III. PAT. Dziś o godz. 18 min. 30 przyjechał do Warszawy perski minister spraw zagranicznych Ali-Goli-Khan-Ansari w towarzystwie radcy handlowego Wahat-Zade witały imieniem rządu przez ministra Staniewicza i dyrektora protokołu dyplomatycznego Przedzieckiego. Jutro odbędzie się w Prezydium Rady Ministrów konferencja w sprawie stosunków handlowych polsko-perskich. Ze strony polskiej uczestniczyć będzie w konferencji wiceminister przemysłu i handlu Doleżał.

Dajże Boże, byśmy go zdali, jak najświetniej.

Pasporty zagraniczne będą tańsze od 8 b. m.

Nr. 21 „Dziennika Ustaw” Rz. P. z dnia dzisiejszego przynosi rozporządzenie ministra skarbu wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z dn. 27 lutego 1928 r. w sprawie opłat za pasporty zagraniczne. Rozporządzenie, które wchodzi w życie z dniem 8 b. m., przedewszystkiem obniża opłatę zasadniczą za zwyczajny paszport zagraniczny do 250 zł. Opłata za zezwolenie na ponowny wyjazd, wynosiła ma również 250 złotych. Paszport wielokrotny, wydawany w razie udowodnienia potrzeby częstych wyjazdów, kosztować będzie 750 zł., zaś takiż paszport ulgowy w celach handlowych z terminem ważności rocznym — 200 zł. Paszport ulgowy wielokrotny 150 zł. Cena paszportów ulgowych, jak również i opłata ulgowa za zezwolenie na ponowny wyjazd, pozostała bez zmiany. Dalsze artykuły rozporządzenia normują szczegółowo procedurę wydawania paszportów ulgowych, jak również paszportów bezpłatnych na wyjazd w celach służbowych. O ile za paszport była pobrana opłata normalna i o ile 687235, 622569, 971910, 655788, 358932, 613185, 403622, 068190, 030979, 501525, 949898, 556585, 390993, 190978 i 176084. Razem 10 wygranych na ogólną sumę 75.000 dolarów. Następne ciągnięcie d. 1 maja.

3. II. 28.

Min. Zaleski wyjechał do Genewy.

WARSZAWA 2 III PAT. Dziś o godz. 19 min. 20 wyjechał do Genewy wraz z całą delegacją minister spraw zagranicznych Zaleski, żegnany przez kor us dyplomatyczny z ambasadorem Laroche na czele, przebywających w Warszawie posłów Rzeczypospolitej Patka, Szembeka i Okęckiego oraz urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

10 milionowa pożyczka dla Warszawy.

WARSZAWA, 2 III PAT. Prezydium m. Warszawy podpisało z grupą banków amerykańskich Stone Webster and Bladget w Nowym Yorku oraz z Wirt Nationale Corporation w Bostonie, umowę w sprawie emisji obligacji m. Warszawy na sumę 10 milionów dolarów. Obligacje płatne będą za lat 30 czyli w 1958 roku i oprocentowane są na 7 proc. rocznie. Miastu przysługuje prawo przedterminowego wykupu całości lub części obligacji. Pożyczka oparta będzie na własnym kredycie miasta bez gwarancji rządowych, a przeznaczone zostanie na cele inwestycyjne. Subskupcją jest projektowana równocześnie na rynku USA. Na rynkach europejskich po kursie 89. Władze zasięgnęły opinii doradczy amerykańskiego Deveya, który odnosi się do pożyczki przychylnie.

Zmiany na placówkach polskich zagranicą.

W kółach, zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, uchodzi za rzecz pewną, że w najbliższym czasie nastąpi szereg zmian na stanowiskach posłów polskich zagranicą.

Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach marca poseł polski w Be linie, Olszowski, opuści tę placówkę i będzie mianowany posłem polskim w Angorze. Na jego miejsce wymienią kilku kandydatów, m. in. generalnego komisarza w Gdańsku, Strassburgera, którego ustąpienie z Gdańska jest rzeczą pewną.

Tak samo nastąpi zmiana w Londynie, skąd zostanie odwołany poseł Skirmunt.

W końcu marca lub z początkiem kwietnia będzie założone w Egipcie poselstwo polskie, a na jego czele stanie najprawdopodobniej p. Dzieduszycki.

Dość mają municypalizacji.

Bardzo dyskretnie, bez rozgłosu i reklamy zwrócił się komisarz ludowy spraw wewnętrznych RSFSR do C.K. RSFSR z projektem dekrety o zaniechaniu wszelkiej dalszej municypalizacji prywatnych nieruchomości miejskich. W motywach komisarz ludowy stwierdza, iż połowa ludności miejskiej RSFSR zamieszkuje budynki stanowiące własność prywatną i komisarz ludowy spraw wewnętrznych sądzi, iż należyte zabezpieczenie i remont tych budynków wymaga, aby właściciele byli pewni swego prawa posiadania, co może być osiągnięte jedynie przez zaniechanie dalszej municypalizacji w drodze ustawodawczej.

Wygrane dolarówki

W dniu 1-go marca odbyło się ciągnięcie dolarówek. Wygrane padły: 40.000 dolarów na Nr. 529330, 8.000 dolarów na Nr. 082356, Po 3.000 dolarów na N-ry: 150885, 033552 i 451133. Po 1.000 dolarów na N-ry: 880895, 775497, 446189, 542510, i 194740. Po 500 dolarów na N-ry: 416445, 073473, 793042, 560059, 535074, 772338, 127433, 230707, 281015 i 369315. Po 100 dolarów na N-ry: 867096, 963079, 155015, 459605, 746642, 569649, 059990, 936297, 492010, 204351, 182639, 413855, 827544, 843095, 540366, 790051, 482457, 458379, 889916, 053583, 210726, 217782, 229983, 179147, 887502, 426902, 167397, 697338, 293660, 939784, 192399, 635166, 710745, 995115, 099194, 309732, 843343, 254450, 890957, 951943, 441990, 995033, 183170, 330364, 756463, 540042, 881910, 856985, 995127, 925377, 384044, 136447, 086103, 594120, 119627, 581100, 765416, 397978, 768874, 573934, 530275, 313525, 608871, 936959, 687235, 622569, 971910, 655788, 358932, 613185, 403622, 068190, 030979, 501525, 949898, 556585, 390993, 190978 i 176084.

Razem 10 wygranych na ogólną sumę 75.000 dolarów.

Następne ciągnięcie d. 1 maja.

Na szachownicy wyborczej

Endecy uprawiali listę bolszewicką a teraz faga się wypierają.

Panowie z listy Nr. 24 ogłosili wczoraj w *„Dzienniku Wileńskim”* list w którym piszą, że to nieprawda, że panowie z listy 24 pomogli zatwierdzić listę komunistyczną i dopuścili bolszewików do wyborów.

Piszą, że to nieprawda! Cóż za arogancja, co za bezwstyd, co za cynizm!

Kłamię pos. Zwierzyński, kłamię p. Engiel, kłamię prof. Komarnicki.

Nie jest to nieprawda, lecz prawda, — przecież niedawno jeszcze dzienniki endeckie tłumaczyły, że uprawiali listę bolszewicką, że względów na praworządność.

A jednak powtórzenie o endeckach tego, co oni rzeczywiście zrobili nazywają ci panowie „nikczemnym oszczerstwem”, „nieczemnym kłamstwem”.

Zrobić coś, a potem gdy się o tem powiadamia wyborcy, zaprzeczyć się, nazywać oszczercą, kto prawdę powtarza — to doprawdy tylko endeckotrąfi.

Pomiędzy endeckami podpisany jest prof. Komarnicki, śmieszna figura szukająca namiętnie reklamy w polityce, po tylu zawodach, które go na polu naukowym spotkały, gdzie skutkiem przyrodzonej tepoty odznaczyć się nie mógł.

Jak dalece trzeba zatracić poczucie nietyklo wstydu, lecz i normalnego osobistego honoru, aby pod takim kłamstwem, jak to zaparcie się notorycznego znanego i urzędowo zaprotokółowanego faktu, jak poparcie bolszewików udzielane im przez endecków, aby pod takim faktem podpisywać swoje nazwisko.

Przecież każdy człowiek uczciwy będzie teraz czytał podpisy tych panów w ten sposób:

Aleksander Zwierzyński kłameca
Mieczysław Engiel kłameca
Wacław Komarnicki kłameca

P. Komarnicki jest co gorsza profesorem uniwersytetu. Sprawa którą poruszamy nie ma znaczenia przejściowego, wyborczego. Przecież będzie musiał ją rozpatrzyć Senat uniwersytecki. Przecież profesor który popełnia np. defraudację ma do czynienia z Senatem w konsekwencji swego czynu. Przecież profesor uniwersytetu nie może szerzyć kłamstw drogą umieszczania swego podpisu na ulotkach przylepianych na ulicach. Prof. Komarnicki przecież wie chyba, że skłamał, gdy zaprzecza temu co jest wiadomo notorycznie, że dzięki powstrzymaniu się od głosu endecków, komuniści uzyskali zatwierdzenie swej listy.

Ostatnie wieści B. B. W. z Rz.

Wczoraj odbyły się w kilku dzielnicach miasta ostatnie przedwyborcze zebrania B. B. W. z Rz.

Na zebraniach tych panował niezwykle entuzjastyczny nastrój dla listy Marszałka Piłsudskiego.

Zebrania odbyły się w dzielnicach: Nowy Świat, Śnipliszki, Zwierzyniec i Zarzecze.

Ekscazy uliczne studentów.

Wczoraj w godzinach wieczornych grupa studentów pod wodzą korporanta „Wileński” p. Stanisława Wenera wzięła niezwykle awanturę przy ul. Niemieckiej. Oto grupka ta wznosząc wrocie okrzyki przeciwko rządowi rzuciła się do zrywania transparentów listy Nr. 1.

Wobec protestów przechodniów awanturnicy puścili w ruch łaski. Gorsząc ze złością zlikwidowała niebawem policja. Winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Przed drogą do Tobolska.

Z wspomnień hr. Benckendorffa.

Przed paru tygodniami umarł w miasteczku w Finlandji wędzą, upuszczony przez przyjaciół, ostatni wielki marszałek dworu rosyjskiego hr. Benckendorff. Hr. Benckendorff zostawił po sobie dziennik, w którym luźnie notował ostatnie wydarzenia na dworze carskim.

Ostatni zeszyt „Revue des Deux Mondes” zamieszcza wspomnienia z pobytu zdegradowanej rodziny cesarskiej w Carskim Siole przed wywiezieniem jej do Tobolska.

Są tam wstrząsające karty o tragicznych przeżyciach niedawnych jeszcze wszechwładców Rosji, najpotężniejszej na świecie pary monarszej, zdanej na łaskę i niełaskę brutalnych instynktów swej straży, bo prawie więzionej. Przeciąca te w miarę wzrostu krąjących nastrojów rewolucyjnych w Petersburgu stawały się z każdym dniem cięższe, bo „rewolucyjne nakazy” wciśkały się do najbardziej intymnych stosunków rodzinnych byłego cara. Doszło do tego, że pod wpływem gróźb „rad żołnierskich”, które wciąż podkreślały szkodliwy wpływ carowej na męża, Kiereński oświadczył carowi, że koniecznym jest, aby się odseparował od Aleksandry Teodorówny i aby mał-

Nadużywanie imienia władz kościelnych przez endecków.

Otrzymał list następujący:

Do stronnictwa, które Wasz organ reprezentuje nie należę. Zawsze i jako człowiek prywatny i jako poseł, stałem pod sztandarem katolicko-narodowym. Do zgłoszenia się z tem pismem do Redakcji „Słowa” skłonił mnie fakt, że w tem piśmie nie spotkałem nigdy ataków na Kościół i duchowieństwo ani co więcej żadnego paskwitu na przeciwników politycznych.

Sprawa, w której pragnę zabrać głos, jest następująca: Wczoraj odwiedził mnie jeden z Braci Sodalistów, człowiek którego wysoko cenię i poważam, i przyniósł mi ustny rozkaz rzekomo władz kościelnych, abym głosił na listę Nr. 24. Ponieważ miałem niejaki wątpliwości, czy taki rozkaz przez miarodajne sfery kościelne mógł być wydanym, udałem się dziś do Kurji Metropolitalnej, gdzie z największą miarodajnych ust, otrzymałem zepewnienie, że rozkazu takiego władze kościelne nie wydały, ani na rzecz listy Nr. 24, ani żadnej innej.

Tak więc ów rzekomy rozkaz okazał się zwykłym „manewrem” przedwyborczym, którego autorzy nieśwety, nie wahali się podsyć pod autorytet władz kościelnych.

Jakkolwiek od szeregu lat, od polityki trzymam się zdala i za żadną z list wyborczych nie agituje, to jednak uważam za obowiązek sumienia, tę odpowiedź, z najmłodziejzych ust otrzymaną podać do wiadomości wszystkich tych, którzy dając wyraz swym przekonaniom katolikom należą czy do Sodalicii Maryańskich, czy do Tow. Św. Wincenego a Paulo, Tow. Św. Zyty, Arcybractwa Miłosierdzia i t. p., aby wiedzieli, że ci, którzy im imieniem władz kościelnych każą głosować na tę lub ową listę, kłamią, co zresztą każdy, dla uspokojenia swego sumienia, może sprawdzić w ten sam sposób, w jaki ja to zrobiłem.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Jan Murszolkowicz

Prof. Uniw. Stefana Batorego, Sodalis Marianus.

Likwidacja zajęć akademickich w Warszawie.

Fiasco endecko-socjalistycznego strejku.

WARSZAWA, 2 III. (tel. ul. Słow.). W wyniku wczorajszego wiecu na którym powzięto rezolucję uchwalającą jednolity strajk na wszystkich uczelniach, dziś od rana zaznaczył się na mieście ożywiony ruch młodzieży akademickiej. Przed gmachem politechniki i wyższej szkoły Handlowej zgromadzone bojówki obsadziły wejścia do gmachów i bardzo wielu przybyłych do zajęć studentów nie zostało wpuszczonych do gmachów.

We wszystkich wyższych uczelniach wystawiono posterunki policyjne które miały za zadanie nie dopuścić do jakichkolwiek gwałtowniejszych ekscesów.

O godzinie 9-tej rano rozpoczęły się narady ministra Oświaty z Rektorem wyższych uczelni. W wyniku narad postanowiono przerwać wykłady. O godzinie 9 50 wywieziono na domach Politechniki następujące ogłoszenie:

„W myśl Rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wykłady na Politechnice wobec odbycia się nielegalnego wiecu i przeszkadzania studentom w ich zajęciach wykłady zostają przerwane na czas nieograniczony”.

Przed Uniwersytetem około godziny 8-ej rano grupa zorganizowanej młodzieży obstawiała i zamknęła główną bramę od strony ulicy wywieszając ogłoszenie, zawiadamiające kolegów, że w myśl uchwały wiecu wykłady w dniu dzisiejszym nie odbędą się. Gdy wkrótce potem zaczęła nadciągać młodzież akademicka przeciwna tej uchwale i gdy zastała bramę zamkniętą poczęła przypuszczać do nich energiczny szturm. Ogłoszenie zostało zerwane.

Około godziny 9-ej na skutek porozumienia z Rektorem uniwersytetu brama została otwarta i wówczas kilkuset zgromadzonych studentów ze śpiewem „My pierwsza Brygada” wkroczyło na dziedziniec uniwersytecki. O godzinie 9 50 zakomunikowano studentom oświadczenie Rektora o zdecydowanym przez Min. Oświaty natychmiastowym rozpoczęciu wykładow. O godzinie 10-ej wykłady zostały rozpoczęte. To samo nastąpiło i na wyższej szkole handlowej.

Rozpoczęcie wykładow na uniwersytecie warszawskim kładzie kres gorszącym zajęciom jakie miały miejsce w ciągu dni ostatnich. Wciąganie młodzieży akademickiej do walk partyjnych spotyka się z potępieniem całego zdrowo myślącego społeczeństwa. Podkreślić należy dziwną harmonię grup młodzieży opanowanej przez socjalistów i t. zw. młodych z obwolu.

Poszukuje się lokalu

na internat dla 30 dzieci w pobliżu Zwierzynca lub Zakretu. Pożyczony oddzielny dom w ogrodzie. Zgłaszać się od 2—3 po poł. Zawalna 16, m. 32.

Program „Kiereńszczyzny”.

W wielu jeszcze sferach, nie umiejących widać czytać gazet, czy też nie mających pojęcia wogóle o polityce, lista Nr. 24 uchodzi za „prawicową”, a sama endecja za „prawicę”. Tymczasem wczorajszy *„Dziennik Wileński”* ogłasza endecki program ujęty w dziesięć punktów. Jest to autentyczny program Kiereńszczyzny: osłabienia państwa, osłabienia woli państwa. Aż dziwne, że znajduje się w Polsce ktoś, kto w przeddzień wyborów ogłasza program, którym Kiereński Rosję doprowadził do zguby.

„1-o Wolność prasy, dekret prawowy powinien być zniesiony”.

To znaczy żeby prasa bolszewicka i inna antypaństwowa korzystała ze wszelkiej swobody.

„2-o Niezawisłość sądów”.

Stare liberalne żądanie, na które należy się zgodzić i do którego nawet dążyć należy, lecz uprzednio zapewniwszy siłę państwu.

„3-o Samorząd demokratyczny i niezależność od administracji”.

Demokratyczny, a więc pozostać głosowanie powszechne, a odciąć wpływ administracji. Ładnie byśmy wyglądali, szczególnie na naszych Ziemiach Wschodnich.

„4-o Niezależność administracji od władzy centralnej”.

„5-o Całkowita swoboda wypowiedziania przez urzędników swoich przekonań politycznych”.

Są to punkty, których konsekwentne stosowanie prowadzi wprost do anarchii. Jeśli każdy urzędnik będzie brał udział w innym wiecu, aparat administracji państwowej będzie zde-montowany.

„6-o O strzeżeniu konstytucji”.

Konstytucja 17 marca, która rozkłada nasze państwo znajduje więc w endeckich gorących obrońców. W jej to imieniu głosowali za uprawnieniem listy bolszewickiej.

„7-o Żąda się tu silnego sejmu”.

Patriotcy polscy mówią o silnym rządzie, a oni o silnym sejmie. Należy się tu zapytać o granice w żonglowaniu kłamstwem. Silny Sejm może oznaczać tylko silne partie w Sejmie, a silne partie, to wielkie między innymi kłótnie, to bezdzielnia i anarchia w państwie.

„8-o O chrześcijańskim wychowaniu i o utrzymaniu ślubów kościelnych”.

Piszący te słowa nie ma, we zwyczajnie powtarzać rozmów prywatnych. Tylko więc dlatego nie powtarza, który mianowicie z kandydatów listy Nr. 24 zwracał się mu z tego, że jest zwolennikiem wprowadzenia w Polsce fakultatywnych ślubów cywilnych. Nie radzi jednak *„Dziennikowi”* by się domagał ogłoszenia tej niedyskrecji.

„9-o Ustawodawstwo robotnicze nie może być cofnięte. Reforma rolna winna być wykonywana”.

Ustawodawstwo robotnicze a więc cały system tego ustawodawstwa. A więc obrona kasy chorych w jej dzisiejszym wyglądzie. „Reforma rolna winna być wykonywana”. Znać jednak, że obecne wybory przeprowadzają endecy bez ziemiańskich pieniędzy.

Piękny ten program, który prowadzi do samowoli ludowych samorządów do wszechwładzy sejmu, do utrzymania w Polsce obecnego ustroju za pomocą frazes, że wobec rządu stosunek powinien być „obywatela nie poddanego” a potem następuje takie zdanie:

„O te postulaty walczy lista Katolicko-Narodowa. Kto oświadcza się za niemi, ten głosować będzie za Nr. 24”.

Niewolnica Szanghaju
Supersensacja Sezonu.

Uwagi zachowawcy z powodu korespondencji z Paryża.

Słowo jest czasopiśmie o kierunku wyraźnie zachowawczym. Nie zawsze jednak wydrukowane w niem artykuły mogą zadowolić prawdziwego zachowawcę, co się tłumaczy tem, że nie wszyscy współpracownicy podzielają w zupełności zasady polityczne redakcji. W chwili obecnej mam na myśli korespondencję z Paryża, w której korespondencja z Paryża, wydrukowaną w numerze z dnia 2 marca r. b., z treścią której żaden konserwatysta, a szczególnie Polak o Czechów jest metamorfozą monarchijnych poglądach zachowawczych, zgodzić się nie może, i tezy której nawet z innego punktu widzenia nie są słuszne. Tyczy to się przede wszystkim ostatniego ustępu, przeciwko któremu muszę podnieść następujące zarzuty:

1) Tylko z wielkimi omówieniami da się powiedzieć, że wywołanie wojny przez Austro-Węgry, było zbrodnią wobec ludzkości. Jest to o tyle prawda, o ile wszelkie wypowiedzenie wojny jest zbrodnią. Nie wiem, czy autor korespondencji zgodziłby się na takie określenie w stosunku do wystąpienia Włoch w 1915 r. W rzeczywistości Austria wypowiadała wojnę Serbii, t. j. państwu które, mając za sobą poparcie Rosji, stała się prowokowała, zasługiwała z tego tytułu na wiele okoliczności łagodzących. Wojny wszechświatowej oczywiście Austria wywołała nie przegrana. Jednakże nawet z takim ograniczeniem nie można Węgrom uczynić zarzutu, że są winni wy-

buchu wojny. Owszem meżowie stanu węgierscy w chwili decydującej stawały się w chwili wypowiedzenia wojny przeciwko Czechom jest metamorfozą monarchijnych poglądach zachowawczych, zgodzić się nie może, i tezy której nawet z innego punktu widzenia nie są słuszne. Tyczy to się przede wszystkim ostatniego ustępu, przeciwko któremu muszę podnieść następujące zarzuty:

2) Żaden konserwatysta nie może się cieszyć z „wyzwolenia” narodów czeskiego, łotewskiego, litewskiego. W szczególności rzekome wyzwolenie Czechów jest metamorfozą monarchijnych poglądach zachowawczych, zgodzić się nie może, i tezy której nawet z innego punktu widzenia nie są słuszne. Tyczy to się przede wszystkim ostatniego ustępu, przeciwko któremu muszę podnieść następujące zarzuty:

3) Prof. Aulard nie zasługuje na to, aby na łamach „Słowa” traktowano go z takim uznaniem. Jest to wprawdzie historyk zdolny i uczony, ale, zaślepiony fanatyzmem rewolucyjnym, wyjątkowo tendencyjnie omawia wydarzenia rewolucji francuskiej, a więc brak mu kwalifikacji na to, aby innym odmawiać zmysłu krytycznego, którego sam nie posiada.

M. B. P.

Bułgaria a marcowe sesje Ligi Narodów.

Opinia polityczna Bułgarii z wielkim zainteresowaniem oczekuje marcowej sesji Ligi Narodów, która za decydującej czy Bułgaria otrzyma pożyczkę zagraniczną, uważaną przez bułgarskie koła gospodarcze za jedyną wyjście z chronicznego kryzysu gospodarczego, który kraj ten od kilku lat przeżywa. Przyczyną tego kryzysu szuka się przede wszystkim w reparacjach wojennych, nałożonych na Bułgarię przez traktat w Neuilly, które pomimo tego, że Bułgaria płaciła je dotychczas bardzo regularnie, nie zostały obniżone, jak to uczyniono w stosunku do reszty państw pokonanych w cz. sw. wojny światowej. Okoliczność ta wywołała w Bułgarii zrozumiałe rozgorzgnięcie. Dalszym powodem złego stanu gospodarczego Bułgarii jest sprawa wojska, ponieważ Bułgaria podobnie jak Niemcy, Austria i Węgry musi utrzymywać wojska najemne; trzecim powodem jest kwestia emigrantów. Chodzi w tym wypadku o 200.000 ludzi, którzy uciekli z terytorium, oddanych po wojnie światowej Grecji i Jugosławii, a którym Bułgaria musi pomagać finansowo przez nadawanie im ziemi, bydła i maszyn gospodarczych.

Rząd bułgarski przedstawił Lidze Narodów w początku roku ubiegłego dokładnie opracowany elaborat, dotyczący sytuacji finansowej kraju i prosił o pozwolenie na zawarcie pożyczki zagranicznej, w wysokości 12 milionów funtów szterlingów, czyli 8 miliardów 400 milionów lewa. Liga Narodów podała prośbę Bułgarii szczegółowej dyskusji i postanowiła wysłać do Bułgarii ekspertów, celem stwierdzenia konieczności tej pożyczki. Po dłuższym pobycie w Bułgarii zdali wysłani przez Ligę eksperci raport komisji finansowej, stwierdzając zarazem, że Bułgaria wystarczyła 4 miliardów lewa. Podczas ostatniej sesji Ligi Narodów kwestia pożyczki nie została załatwiona, dzięki błędom taktycznym rządu bułgarskiego i poszczególnych delegatów Ligi Narodów. Jednym z najważniejszych warunków, stawianych rządowi bułgarskiemu celem otrzymania pożyczki jest zamiana bułgarskiego Banku Narodowego na prywatne товариство акcyjne, co natrafiło na bardzo silny opór w Bułgarii. Ze strony bułgarskiej podkreślano, że Bułgaria nie jest krajem kapitalistycznym i że trudno byłoby znaleźć dostateczną ilość kapitałów bułgarskich na wykupienie akcji, wobec czego wielka ich ilość, a może i większość przeszłaby w ręce obcych kapitalistów. Obecnie zmieniono warunki ten o tyle, że z całego kapitału banku narodowego wynoszącego 500 milionów lewa, połowę ma zatrzymać sobie rząd, a druga połowa w formie akcji po 1000 aż do 3000 lewa ma przejść w ręce prywatne, ale wyłącznie pomiędzy obywateli bułgarskich. Jeżeli którykolwiek właściciel zechciałby sprzedać swoje akcje musiałby uzyskać na to pozwolenie ministerstwa finansów.

Skandaliczne zajście na wczorajszym zebraniu listy Nr. 24 przy ul. Dominikańskiej.

Jak wiadomo w obecnej akcji przedwyborczej niezwykle ożywiony udział biorą kobiety.

Na szeroko rozreklamowany po mieście wiec kobiet zwolany do lokalu przy ul. Dominikańskiej 4 przez listę Nr. 24 przybyło wiele przeciwniczek tej listy.

Przed rozpoczęciem wiecu agitatorzy endecy zaczęli rozdawać przybijającym kobietom skonfiskowane przez władze państwowe oszczercze ulotki podburzające ludność przeciwko liście Nr. 1.

Kobiety, które wiedziały o konfiskacie tych ulotek — zaczęły protestować przeciwko rozpowszechnianiu ich wśród zebranych. Na sali powstała konsternacja, gdyż w pewnym momencie protestujące kobiety, przeważ-

nie studentki, zostały otoczone przez jakichś pijanych osobników i weszły do opuszczenia sali. Oczywiście wiele pań nie chcąc narażać się na przykrości zaczęły natychmiast wychodzić z sali.

Wówczas bojówka endecka, składająca się z 20 pijanych, o wysocy podejrzanym wyglądzie osobników, zaczęła na komendę sekretarza ZLN. Jannikela, bić łaskami najwięcej protestujące przeciwko tym gwałtom niewiasty. Kilka pań poturbował i rzucił ze schodów wspomniany wyżej Jannikiel.

Jak się dowiadujemy wszystkie poszkodowane panie sprawy tej nie puszcza płazem i krzywd swych dochodzą będą na drodze sądowej.

o szklankę herbaty, a wówczas oficerowie wstali, oświadczywszy, że nie mogą siedzieć przy jednym stole z „Mikołajem Romanowym”. Jeden z nich, były kapitan gwardii i kawaler orderu św. Jerzego, szepnął mi do ucha, że naczelnik straży pałacowej Kuźmin grozi mu sądem trybunału rewolucyjnego za to, że rozmawiał z jedną z wielkich księżniczek. Drugi tłumaczył, że w obecności żołnierzy nie mogli inaczej postąpić. Lecz te tłumaczenia składane mi do ucha — dodaje Benckendorff — nie usprawiedliwiły tej haniebnej sceny.

„Czas upływał... Ze stacji żadnych nowin! Zaczęło już świtać... Pułkownik Kobylński ogarnięty zmęczeniem, pogrążył się w fotelu i spał...”

„Wreszcie koło godziny szóstej zrana dały się słyszeć liczne sygnały automobilowe i szereg samochodów zatrzymał się przed podjazdem do pałacu. W pierwszym siedział Kiereński; wyszedłszy zawiadomił cesarza, że pociąg jest gotowy. Następnie z pretensjonalną swobodą wyciągnął rękę do cesarza i do wielkich księżniczek, zapewniając, że spał doskonale, co było nieprawdą, bo denerwował się przez noc całą, będąc chwilami przekonany, że nie będzie mógł wysłać więźniów w dalszą drogę.

„Orszak zorganizował się momen-

ta, ażeby nie zwracać uwagi pilnujących pałacu żołnierzy.

Carska rodzina do chwili wyjazdu nie wiedziała dokąd ją Rząd Tymczasowy wysła.

Dziesiątego sierpnia okazało się, że dzień wyjazdu zbliża się, a 13 sierpnia, w niedzielę, rzeczy podróżne były już ułożone. Benckendorff zwrócił uwagę komendanta pałacu, że na dworzec trzeba będzie odwieźć ogromną liczbę pakunków, lecz dopiero o godzinie jedenastej wieczorem komendant nakazał ich przeniesienie do holu pałacowego i przysłał w tym celu pięćdziesięciu ludzi. Żołnierze odmówili pracy bezpłatnej i trzeba było im zapłacić po trzy ruble każdemu.

W godzinę potem przyjechał Kiereński.

„Oświadczył mi — pisze Benckendorff — że zaraz przyjedzie wielki książę Michał Aleksandrowicz, ażeby bracia mogli pożegnać się z sobą. Car, któremu o tem doniosłem, był wzruszony i zdziwiony.

„Gdy wielki książę przyjechał, Kiereński razem z nim i z ordynansem pierwszym wszedł do gabinetu cesarza, siadł przy stole i przepatrywał albumy. Oficer zatrzymał się przy drzwiach. Spotkanie trwało 10 minut. Bracia tak byli zdenerwowani tem, że musieli rozmawiać przy świadkach, iż nie znajdowali prawie słów. Wielki książę, wyszedłszy ze łzami w oczach,

oświadczył, że nie widział nawet dobrze rysów twarzy cara.

„Około pół do pierwszej w nocy Kiereński prosił mnie, ażebym zawiadomił Najjaśniejszych Państwa, że trzeba już jechać, bo pociąg rychło odchodzi. Ale książę Dołgorukow odparkł, że dotąd nie ma jeszcze ani automobilów ciężarowych, ani auta dla rodziny carskiej. Wzburzyło to Kiereńskiego. Automobile ciężarowe zjawily się dopiero koło godziny pierwszej w nocy, a składanie w nich rzeczy skończyło się o godzinie 4 zrana... Najjaśniejsze Państwo, dzieci i świta czekali przez ten czas w holu pałacowym i patrzyli na całą tę oburzającą niemrawą robotę. Żołnierze i oficerowie w czapkach rozmawiali głośno, kłócili się i wymyślali na to, że im dano tak ciężką robotę. Co chwila to jeden, to drugi siadał obok cara... Z dworca kolejowego nadbiegali sprzeczne wiadomości, a koło godziny czwartej dowiedziałem się, że odjazd nastąpi nie wcześniej, jak koło godziny szóstej... Porucznik Kuźmin obawiał się, że robotnicy kolejowi, dowiedziawszy się o przeznaczeniu pociągu, sprzeciwią się jego wyjazdowi z Petersburga.

„Rodzina carska odeszła na odpoczynek, ale wkrótce wróciła. Żona moją piłą herbatę z kilku oficerami, doręczającymi ekspedycję bagażów. Cesarz podszedł do niej i poprosił

„Orszak zorganizował się momen-

Dziesięciolecie traktatu Brzeskiego.

3 marca 1928 roku upływa dziesięć lat od dnia podpisania przez Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarię i Turcję z jednej strony, a Rosję z drugiej, traktatu pokojowego brzeskiego. Traktat ten wydawał się wówczas zdarzeniem historycznym pierwszorzędnej wagi. Obecnie pamięć o nim jest przyciemniona wydarzeniami późniejszymi, które z dzieła dyplomatów brzeskich nic nie pozostawiły.

Pokój brzeski ma najgorszą reputację. A jednak warto dnia dzisiejszego poświęcić mu trochę uwagi, gdyż nie jedna rzecz ciekawa da się przy tej sposobności powiedzieć, a nawet należy się temu traktatowi do pewnego stopnia rehabilitacja. My, Polacy, wiążemy z Brześciem przedwzrostem przynależności Chełmszczyzny Ukrainie, które zostało uczynione pierwszym traktatem brzeskim, podpisanym dnia 8 lutego pomiędzy przedstawicielami mocarstw centralnych, a przedstawicielami republiki ukraińskiej, państwa, które już wówczas prawie nie istniało, i którego żywot miał być burzliwy i krótkotrwały. Rzeczywiście, krok ten, hańbiący głównie dla Austrii, może być wytycznym jedynie stanem przegięcia polityków austriackich, spowodowanym głodem panującym w Austrii i pierwszymi zwiastami rewolucji, która miała niebawem doprowadzić do niebezpiecznej kraj do ostatniej ruiny. Natomiast traktat mawiany posiadania strony dodatniej, niektóre nawet jego postanowienia są dla nas, Polaków z zachodniej części Litwy historycznej, sympatyczne i nader ważne. Dnia 3 marca, w przeddzień 16 tegoż miesiąca (dzień ratyfikacji traktatu), przestaliśmy należeć do Państwa Rosyjskiego. Drugą dodatnią stroną tego traktatu jest nadzwyczajne oburzenie, wywołane nim u zachodnich wrogów Niemiec. Charakterystycznym dla Francuzów, np., jest, że nazywają ten traktat „honteux”, jak gdyby w ogóle pojęcie wstydu mogło istnieć u bolszewików. W pierwszych czasach po wojnie, a może i w chwili obecnej, nawet w kręgach konserwatywnych obywateli państw Ententy nie ma już głośniejszego słowa, niż „zdradziła” sprzymierzeńców Rosji, jak gdyby bolszewicy mieli względem sprzymierzeńców Cesarstwa Rosyjskiego jakieś obowiązy, i jak gdyby oni byli w stanie dłużej wojować z Niemcami. Wobec tego zaślępnienia późniejszych zwycięstw trzeba przypuszczać, że gdyby bolszewicy byli ogłosili, że nie zawierają pokoju, poprzestając pozbawionym na opór biernym, zostaliby przypuszczeni do udziału w naradach pokojowych wersalskich, co dla nas miało nieobliczalne, wprost katastroficzne skutki. Musimy więc uważać dzień 3 marca 1918 roku za bardzo szczęśliwy dla nas, choć granice wówczas wyznaczone były gorsze od przyjętych w trzy lata później w Rydze przez przedstawicieli Polski.

Bardzo dziwnym i zupełnie niezgodnym z naszymi wyobrażeniami o Niemcach jest fakt, że delegacja niemiecka, na czele której stał sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy von Kühlmann, przyjechała do Brześcia bez określonych instrukcji. Na krótko przedtem zebrała się w Kreuznach, ówczesnym siedziskiem Głównego Dowódcy, Rada Koronna poświęcona tej kwestii, lecz uczestnicy tej narady po dyskusjach rozeszli się bez powzięcia decyzji. Niemniej dziwnym było to, że generał Hoffmann, naczelnik sztabu głównego dowództwa na Wschodzie i zastępca Kühlmanna na kongresie pokojowym, nie o tym negatywnym rezultacie nie wiedział, i w trakcie rokowań uważał z początku poglądy osobiste Kühlmanna za uzgodnione poglądy najwyższych kierowników polityki niemieckiej, a dopiero znacznie później, po pierwszej przerwie, dowiedział się o istotnym stanie rzeczy. Sam przebieg zawarcia pokoju może być porównany do sztuki scenicznego z trzech aktów, przyczem prologiem było podpisanie rozejmu, z wypowiedzeniem trzydniowym, zawartym na czas pertraktacji.

W pierwszej fazie toczyły się pertraktacje zwycięzców z przedstawicielami Sowieckim z Joffem na czele (który w r. 1921 podpisał traktat ryski, a niedawno zakończył życie samobójstwem). Joffe był człowiekiem inteligentnym i spokojnym, i jak o nim mówiono, w łagodnym tonie dawał wyraz nadziei, że jego towarzyszem w najkrótszym czasie uda się wywołać rewolucję socjalistyczną na całym świecie. Na początku rokowań proponowała delegacja rosyjska, że zostanie zawarty pokój bez aneksji i odszkodowań pomiędzy wszystkimi państwami biorącymi udział w wielkiej wojnie. Na tę zasadę zgodził się najchętniej minister Austro-Węgierski, hr. Czernin, z pewnym wahaniem sekretarz stanu von Kühlmann, oraz plenipotent turecki, a przedstawiciel Bułgarii nie chciał się zgodzić i ustąpił dopiero po otrzymaniu rozkazu od Cara Ferdynanda. Wyznaczono termin dziesięciodniowy, aby państwom Ententy dać możność przystąpienia do rokowań. Ministrów

państw centralnych przeczuwali, że z tego nic nie będzie, natomiast Rosjanie triumfowali. Pomimo całego swego sprytu Joffe wierzył, że Niemcy wnet po podpisaniu pokoju opuszczą wszystkie okupowane ziemie, i że bolszewicy będą mogli zaprowadzić na nich swoje porządki. Naiwnie rozpytywali się Joffe i jego towarzysze Niemców o szczegóły ewakuacji. Generał Hoffmann, dowiedziawszy się o tem, zaproponował dyplomatom państw centralnych, że rozwieje te złudzenia, uważając, że pozostawienie Rosjan w nieświadomości mogłoby pociągnąć za sobą bardzo złe skutki. Na to przystali wszyscy, i Hoffmann wziął na siebie wytyczenie Joffemu, w rozmowie przytoczonej, że państwa centralne uważają, iż, ponieważ przedstawiciele ludności krajów okupowanych wyrazili życzenie zerwania więzów z Rosją, kwestię tę należy uważać za przesądzoną. Życzenia takie ze strony Polskiego Kongresowej nie mogły ulegać wątpliwości. W imieniu Kurlandji zgłaszano rezolucję w tym samym duchu na zebraniach stanów, gdzie rejdowała szlachta niemiecka. Wielka szkoda, że nie mamy wiadomości, co uważali dyplomaci i generałowie niemieccy za wyraz życzeń Litwy historycznej, czy powoływali się jedynie na enuncjację konferencji narodowej litewskiej i wytonionej z niej Taryby, czy też brali także pod uwagę oświadczenie Komitetu Polskiego, przesłane 21 grudnia 1917 roku do sekretarza stanu von Kühlmanna.

Bądź co bądź wyjaśnienia gen. Hoffmanna wywarły na wysłancom bolszewickich przynębiające wrażenie. Łuska spadła im z oczu, i zrozumieli, że sprawę przegrali. Wkrótce potem rozjechali się, na krótki zresztą czas, wszyscy uczestnicy konferencji, z tem, że się zjadą po upływie czasu, wyznaczono na oczekiwanie odpowiedzi Ententy na propozycję pokojową. Tak się skończył akt pierwszy.

Podczas wynikłej z tego powodu przerwy odbywały się w Berlinie narady czynników decydujących. Wówczas wybuchł ostry zatarg między Ludendorffem a Hoffmannem, spowodowany sprawą polską. Hoffmann sympatyzował do Polaków nie miał, uważał nawet (co wyraźnie mówi w swych pamiętnikach) istnienie niepodległego państwa polskiego za utopię. Nie

zgadzał się jednak z projektami Ludendorffa, zmierzającym ku temu, aby oderwać od Królestwa Polskiego zachodnią jego część, z przeszło dwoma milionami mieszkańców, i przyłączyć takową do Prus; uważał, że Prusy mają aż nadto kłopotu ze swymi Polakami, i że zupełnie wystarczy strategiczna rektyfikacja granic, w rezultacie której jedynie nieznaczna część Królestwa, o zaludnieniu stu tysięcy, przypadłaby Prusom. Ten pogląd swój Hoffmann rozwijał przed Cesarzem, do którego był zaproszony na śniadanie w dzień nowego Roku 1918 r. Gdy nazajutrz na radzie koronny Cesarz oznajmił, że przychylił się do zdania Hoffmanna, Ludendorff się uniósł i w ostrych słowach dał wyraz swemu niezadowoleniu. Sprawa pozostała wskutek tego w zawieszeniu, lecz Ludendorff tak był rozgniewany na Hoffmanna, że zażądał usunięcia jego, a gdy Cesarz na to się nie zgodził i zostawił Hoffmanna na stanowisku naczelnika sztabu dowództwa na Wschodzie, nastąpiło zerwanie stosunków między dwoma generałami, którzy przez pewien czas porozumiewali się między sobą jedynie przez osoby trzecie, na czem oczywiście sprawy musiały bardzo cierpieć.

Podczas przerwy nie doszło również do żadnej decyzji w kwestii pokoju z Rosją, i gdy Kühlmann i Hoffmann wrócili do Brześcia, w początku stycznia, byli oni po staremu pozbawieni jasnych instrukcji; Czernin natomiast otrzymał od Cesarza Karola rozkaz zawarcia pokoju bądź co bądź.

Obok nich zjawili się na scenie nowi aktorzy. Ze strony Rosji wrócił wprawdzie Joffe, ale tylko jako osoba drugorzędna. Na czele delegacji przyjechał Bronstein-Trocki, pełniący funkcję ministra spraw zagranicznych, jeżeli nie najświeższy, to chyba najzdolniejsza osobistość z pomiędzy rewolucjonistów rosyjskich. Był on zwolennikiem, a prawdopodobnie wyznaczał oryginalnej formuły: zakończenie wojny bez zawierania pokoju. Zjazd brzeski uważał on za estradę dla występów krasomówczych. To też czynił usilne starania o przeniesienie miejsca rokowań z Brześcia do Sztokholmu, gdzieby mogli podziwiać jego rzeczywiste niezwykłą wymowę komunistyczną z całego świata. Jednakże przedstawiciele Niemców i ich sojuszników z dobrze zrozumiałych powodów woleli pozostać w Brześciu, i Trocki musiał ustąpić.

Swoich kolegów Trocki trzymał krótko i zabronił im stosunków towarzyskich z przedstawicielami strony przeciwej. Wspólne śniadania i obiady, przyjęte za czasów przewodnictwa Joffego, ustały obecnie.

Na drugi zjazd przyjechali także przedstawiciele Ukrainy, a raczej Rady ukraińskiej, „zle wychowane młodzieńszczyzn”, nie ustępujący bolszewikom pod względem bezczelności. Trocki z trudnością zgodził się na dopuszczenie ich do obrad, a wkrótce, żałując tego kroku, przywrócił do Brześcia dwóch przedstawicieli bolszewików ukraińskich, których jednak dyplomaci niemieccy i austriaccy do udziału w naradach nie dopuścili.

Wkrótce stało się widocznym, że Trocki nie zamierza zawrzeć pokoju, i że uważa rokowania tylko za pretekst do wygłaszania mów bolszewickich. Postępowanie to i bezczelność bolszewików oburzała stronę przeciwną. Po niezwykle arogantycznej mowie Kamieniowa generał Hoffmann, który był się umówił poprzednio z Czerninem i Kühlmannem, że przy sposobności da naukę bolszewikom, poprosił o głos i w mowie bardzo stanowczej, choć utrzymanej w tonie spokojnym, przypomniał Rosjanom, że oni nie są zwycięzcami, a zwyciężonymi, podkreślił, że choć dużo mówią o wolności ludów, nie dają jej wolności ludowi rosyjskiemu, i narazie oświadczył, że naczelnego dowództwo niemieckie uważa, iż przedstawiciele Polski, Litwy i Kurlandji oświadczyli się ostatecznie za zerwaniem wszelkich więzów, łączących ich z Rosją, wobec czego dalsza dyskusja na ten temat jest bezcelowa. O mowie tej zaczęły wnet krążyć przesłane wieści po całym świecie, przyczem wrogowie Niemiec oburzeni się brutalnością Hoffmanna, który jakoby uderzył pięścią w stół, czego w rzeczywistości nie uczynił.

Trocki i jego towarzysze narazie przychli, ale nie zmienili taktyki i w dalszym ciągu bawili się w dyalektykę, nie posuwając sprawy pokoju naprzód.

W tym stadium rokowań przedstawiciele państw centralnych powzięli projekt zawarcia odrębnego pokoju z Ukrainą, i z tą myślą zaczęli prowa-

dzić układy z przedstawicielami Rady. Wszystko się złożyło wówczas na to, aby doprowadzić do tych oburzających dla całej Polski ustępstw, które pociągnęły za sobą nieobliczalne skutki natury politycznej i wojskowej. Ukraińcy, choć dobrze zdawali sobie sprawę ze swojej słabości, choć wiedzieli, że władza ich Rady jest fikcyjną, i tylko dzięki zbrojnej pomocy Niemiec może się stać realną, z podziwu godną bezczelnością oświadczyli, że jako warunek zawarcia pokoju uważają odstąpienie im Chełmszczyzny i Galicji Wschodniej. Z tej ostatniej wkrótce zrezygnowali, żądając wzajem utworzenia z Galicji Wschodniej i Bukowiny samodzielnej prowincji austriackiej. Niemcy, którzy z opiniją polską się nie liczyli i Polaków nie lubili, nie mieli przeciwko temu. Hr. Czernin doskonale rozumiał, że Austria musi się liczyć z Polakami i w normalnych warunkach odrzuciłby z pogardą żądania Ukraińców, lecz właśnie w owym czasie wybuchł w Austrii niezwykle ostry kryzys żywnościowy, a w ślad za nim strejki i rozruchy, i choć na razie Niemcy przyszli Austrii z pewną pomocą apropracyjną, jednak rząd austriacki jedną nadzieję uratowania milionów od śmierci głodowej widział w otrzymaniu zapasów żywności z Ukrainy. Hr. Czernin wyjechał do Wiednia dla utrzymania instrukcji, i zebrana tam rada koronna uchwaliła, pomimo oporu ministrów węgierskich, aby żądania Ukraińców zostały przyjęte. Hr. Czernin pisał w swoich pamiętnikach o Ukraińcach: „Oni nie układają się, oni dyktują warunki pokoju”. 8 lutego został ten nieszczesny pokój z Ukrainą podpisany...

Sprawa pokoju z Rosją nie posuwała się naprzód. Cesarz Wilhelm telegrafował wprawdzie do Kühlmanna, aby postawił Trockiemu ultimatum, lecz Kühlmann, grożąc swą dymisją, uzyskał milczącą zgodę na niewykonanie tego rozkazu. Próbowano dojść do jakiegoś porozumienia z Trockim, lecz nadaremnie, gdyż bolszewik uważał, że nastąpiła stosowna chwila do uskuteczenia zamiaru, z którym był przyjechał do Brześcia. Dnia 10 lutego oznajmił on, że Rosja zakończy wojnę, nie podpisując pokoju, i wojska swoje zdemobilizuje, a on i jego pomocnicy opuszczą Brześć.

Dyplomaci byli zdumieni, ale jednogłośnie postanowili, że trzeba się zgodzić na takie załatwienie sprawy. Jeden Hoffmann był zdania, że skoro pokój nie został podpisany, trzeba wojnę nadal prowadzić i zmusić bolszewików do przyjęcia warunków niemieckich. W Berlinie, dzięki Ludendorffowi, przynależno raczej poglądom Hoffmanna i w biuletynie głównego dowództwa pojawiło się lakoniczne zdanie: „Der Waffenstillstand ist ab...“ (Rozejm wygasł). Wojska niemieckie ruszyły naprzód, nie spotykając nigdzie najmniejszego oporu; wszędzie witano je jako zbawców. W Petersburgu na zebraniach bolszewików toczyły się tymczasem gorące spory między przedstawicielami partii pokojowej, na czele których stał Lenin, a zwolennikami nie wojny wprawdzie, lecz biernego oporu. Lenin zwyciężył, i postanowiono wysłać do Brześcia, dla podpisania pokoju, trzecie poselstwo.

Tym razem nie Trocki, lecz Sokolnikow był na czele delegacji rosyjskiej. Ze strony państw centralnych i ich sprzymierzeńców również nie przybyli kierownicy polityki. Zamiast sekretarza stanu von Kühlmanna był przedstawicielem Niemiec von Rosenberg, a zamiast hr. Czernina przewodniczył delegacji austriacko-węgierskiej poseł Kajetan Mery de Kaposmery. O ile przedtem narady się przewlekły, nie doprowadzając do rezultatu, o tyle teraz wszystko poszło bardzo szybko. Bolszewicy nie wyczuli żadnych dyskusji i nieczemu się nie sprzeciwiali, pragnąc tą taktyką podkreślić, że ulegają przemocy.

Ostatnie posiedzenie odbyło się 3 marca. Przewodniczył dnia tego poseł Mery de Kaposmery. Wszyscy obecni, a między innymi i Sokolnikow, podpisali tekst traktatu ułożony przez zwycięzców. Artykuł trzeciego traktatu brzmi:

„Terytoria, które są położone na zachód od linii, przyjętej przez strony zawierające traktat, a należały do Rosji, nie będą nadal podlegały zwierzchnictwu państwowemu rosyjskiemu. Linia ta jest uwidoczniona na mapie załączonej do traktatu jako jego część istotna. Ścisłe przeprowadzenie linii na miejscu będzie polecono komisji niemiecko-rosyjskiej. Terytoria, o których mowa, nie będą miały względem Rosji żadnych zobowiązań, wynikających z dawniejszej przynależności do państwa rosyjskiego. Rosja zrzeka się wszelkiego mieszanina się do spraw wewnętrznych tych terytoriów. Niemcy i Austro-Węgry zamierzają postanowić o przyszłym losie tych terytoriów w porozumieniu z ich ludnością”.

W paragrafie szóstym Rosja zobowiązała się zawrzeć pokój z Ukraińską Radą Narodową i wycofać wojska swe z terytorium Ukrainy.

Według paragrafu czternastego traktat pokojowy miał uzyskać moc prawną z chwilą jego ratyfikacji.

Na mapie, o której była mowa wyżej, przedstawiając na zachód Estonię, Liliandję i Kurlandję, biegła linia mniej więcej prosta od wschodnich krańców gubernii Kurlandzkiej aż do okolic Pruzan, gdzie się spotykała z granicą rosyjsko-ukraińską. Po stronie zachodniej, a więc zwolnionej od zwierzchnictwa rosyjskiego, leżały Wilno, Oszmiana, Lida. Jak widzimy, traktat brzeski pozostawiał Rosji także terytoria, które zostały przyznane przez nią Polsce na mocy traktatu ryskiego.

W sprawie ratyfikacji obradował w Moskwie kongres Sowieckim. Uczestnicy jego otrzymali depeszę od prezydenta Wilsona, który telegrafował, że Stany Zjednoczone sympatyzują z walką ludu rosyjskiego przeciwko wszelkiej autokracji. Trzeba przypuszczać, że nie wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych podzielali sympatie Wilsona do ruchu rewolucyjnego rosyjskiego. Pomimo tej depeszy Sowiety ratyfikowały Traktat Brzeski dnia 16 marca 1918 roku.

Takim sposobem Rosja utraciła, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, większą część Wileńszczyzny i ziemie na zachód od niej położone, które była uzyskała przez trzeci rozbiór Polski. Ta okoliczność, że po klęsce niemieckiej na Zachodzie Wiek ogłosił, że traktat brzeski rządu bolszewickiego nie obowiązuje, oczywiście stanu prawnego tych ziem nie zmieniła. Deklaracja ta nie dała Rosji żadnych praw względem wymienionych terytoriów i nie mogła nałożyć żadnych obowiązków względem Rosji na ich mieszkańców.

Z tego wynika także, że Rosja nie miała prawa ziemie te odstąpić Litwie, co uczyniła (z niektórymi zmianami granic) w 1920 roku traktatem moskiewskim, na który rząd litewski czasem się powołuje. Wszelkie postanowienia tego ostatniego traktatu, o ile dotyczyły Wileńszczyzny, z natury swej były nieważne. Wileńszczyzna od chwili ratyfikacji traktatu brzeskiego była res nullius, aż do chwili, kiedy ludność jej uchwaliła przyłączenie jej do Polski i władze prawodawcze polskie uchwaliły tę zatwierdziły.

Maryan hr. Broel Plater.

SIEWNIKI

rzędowe
Ventzkiego
zwyczajne i nowego uproszczonego modelu „Turbo”
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a
Dogodne warunki wypłaty.

UWAGA. Siewnik rzędowy jest maszyną rolniczą najprędzej opłacającą się, zaoszczędza bowiem 25 proc. ziarna i zapewnia równomierne dojrzewanie.

Institut de Beauté (Kéva Paris).
Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657.
Masaż twarzy, usuwanie zmarszczek. Leczenie wad cery. Elektryzacja. Przyjmuje od 9-2 po poł.

1-698 Cudze chwalicie, swego nie znacie.

POLSKIE Radjosłuchawki POLMET

przewyższają wszystkie słuchawki zagraniczne.
Najwyższa czułość. Najlepszy odbiór.
Żądajcie wszędzie.

Uwies sobieszyński
oryginalny średnio rychły, bardzo pełny, odporny na rdzę i wyłeganie, poleca
„LECHJA” Sp. Akc. dawn. Kujawski, Milewski S-ka
Zakłady Budowy Młynów i turbin w Lublinie. Oddział w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 29.

Termin ZMIANY AKCJI rublowych Wileńskiego Banku Ziemskiego

na złotowe upływa 14 maja 1928 roku. Dzien. Ustaw Nr. 15.

Włoska Spółka Akcyjna Powszechna Asekuracja w Fryjeście
ASSICURAZIONE CENTRALI TRIESTE Rok założenia 1831 Fundusze gwarancyjne w końcu roku 1926 Lit. 955 116, 294
Oddziały i reprezentacje we wszystkich częściach świata.
Dyrekcja na Polskę: Warszawa Marszałkowska 154.
Upierzejmie zawiadania, że otworzyła swój Oddział w Wilnie przy ul. Zygmunto-wskiej 20, tel. 197, który przyjmuje na najdogodniejszych warunkach ubezpieczenia na życie, od ognia, kradzieży, nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności prawnej, transportów i walorów.
Dyrektor Oddziału E. Zaks.

OD ADMINISTRACJI.
Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c MARZEC. Konto Czekowe Słowa P. K. O.
Nr 80259.

1928 r. **BUSKO** 1928 r.
Państwowy Zakład Zdrojowy ziemi Kieleckiej.
Sezony letnie od 1 maja do 31 października.
Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.
Dojazd: ostatnia stacja kolejowa Kielce.
Zaznacza się, że Dyrekcja Zakładu uruchamia w własnym zarządzie autobusy, kursujące w czasie sezonu pomiędzy Kielcami i zakładem zdrojowym wyłącznie dla wygody kuracjuszy.

ABSOLWENT INSTYTUTU PEDAGOGIKI SPECJALNEJ
rutynowany pedagog podejmie się lekcji dla dziecka ociemniałego
ul. Chocimska 31 m. 1. Od g. 3-5-5-5.

Do siewu wiosennego
Owry: Ryblik Trybański, Żółty Lochowy, Sobieszyński Zwycięzca, org. Szydłowski, Czerniak 4-żędowy Marchijski i 2-żędowy.
Pszonica jara Hildebrandta, Pastewne buraki i marchew, Warzywa nasiona, Konieczny, tymokę, trawy poleca
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna 9. Adr. telegr. „Rolnicze”. Tel. 323.



Dom Rolniczy **H. MÜNSAM**, Sp. Akc. WŁOCŁAWEK
poleca hur.owo i detalicznie wszelkie w wyborowych gatunkach.
Cenniki i specjalne oferty wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Pożyczki
niskoprocentowe załatwia
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

KAŻDY Radioamator wie, czym jest defekt w aparacie odbiorczym KAŻDY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza.
KAŻDY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekt taki usunąć.
PORADNIK DLA RADIOAMATORÓW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulizy, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radioamatora.
Cena egz. brosz. 3.50 zł, oprawionego 5. — zł.

Poradnik dla Radioamatorów
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w AJENCJI Wschodniej, Wilno, ulica Mickiewicza 4-6.

CZĘKOLADA G. G. LARDELLI Z IDEALNYCH NAJLEPSZA
Jeneralny Przedstawiciel: Dom Handlowy R. Wertheim, Warszawa, Królewska 18, tel. 64.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDONICH.

Odzeleżanie wody w wodociągach m. Wilna według referatu wydziału technicznego Magistratu.

Od r. 1903, kiedy miasto zaczęło myśleć o budowie wodociągów i kiedy w tym celu zaczęło badać jakość swoich wód artezjskich, trwa twierdzenie, że przy zastosowaniu tych wód do wodociągów, usunięcie z nich żelaza jest konieczne. Twierdzenie to powstało po wykryciu w wodzie w głębokości około 40 mtr., z której to głównie zamierzano czerpanie, 3,6 mgr. żelaza w 1 litrze.

Projekt wodociągów z r. 1906 przewidywał urządzenie filtrów odzeleżających—typu otwartego, przewidziano je również projekt wykonawczy z r. 1912. Jeżeli dziś odzeleżacz nie ma, to tylko zawiadzać to należy wypadkom wojennym, które nie pozwoliły zakończyć budowy wyznaczonych w pierwszej kolejce wykonania.

Wobec wymagań higieny, by woda nie zawierała w jednym litrze więcej 0,3 mgr. żelaza i wobec konieczności zachowania na czas dłuższy sieci rur w stanie obliczonej przepuszczalności, sprawa zmniejszenia wielkości 3,6 mgr. jako zbyt wysokiej jest nader paląca.

Jakkolwiek uznano, że organizm ludzki znosi taką zawartość żelaza, smak jednak wody wiele cierpi od takiego składnika. Osad, tworzący się od żelaza w zbiornikach i w rurach, po szeregu lat tak okleja ścianki wewnętrzne w ostatnich, że przekrój rur znacznie się zmniejsza. Po 10 latach działania wodociągów wileńskich stwierdzono zupełne zakorkowywanie rur 1/2 średnicy.

Odnosi się to do odcinków w sieci, gdzie obieg wody jest mniej żywy. Często płukanie sieci ratuje nieco rury od gromadzącego się osadu, jednak nie usuwa go zupełnie, zaś płukanie to kosztuje znacznie, zważywszy, że z 12—13 proc. wody, liczonej na straty, najmniej 7—8 proc. przypada na przepływanie. Samo poruszanie zasuw i hydrantów przy powyższych czynnościach daje się mocno we znaki konsumentom. Prądy burzliwe w sieci wpędzają wówczas do odnóg w posesjach masę osadu, koloru brunatnego, która w ciągu dnia zaledwie daje się przerzedzić. Zaklejenie siatek przy wodociągach przysparza niespodzianki abonentom, jako że przykróca dopływ wody. Żelazo w wodzie występuje w formie rozpuszczonego węgla żelazowego. Dostaje się on do wody w ten sposób, że nierozpuszczalny tlenek żelazowy (Fe₂O₃) znajdujący się w pokładach ziemi, przechodzi w obecności ciał organicznych w rozpuszczalny tlenek żelazowy (FeO), który woda rozpuszcza. Przy przejściu powietrza przy jednoczesnym wydzielaniu się bezwodnika węglowego, węgiel żelazowy zamienia się w nierozpuszczalny w wodzie wodorotlenek żelazowy, który to właśnie tworzy brunatne nitkowate osady, dające się wydzielić przez filtrowanie.

Zadanie odzeleżaczy polega na mieszanii wody z powietrzem i jej filtrowaniu. Mieszanie może być powolne i energiczne i odzeleżacz w pierwszym wypadku należy do typu otwartego i w drugi do zamkniętego. Jeżeli wypadka wybierać typ, to według praktycznej, ekonomicznej należy brać pod uwagę przedewszystkiem.

Dla Wilna początkowo aparaty projektowano otwarte, w których woda miała spadać w postaci deszczu do naczyń z koksem, zatrzymującym płaski osad. Aparaty miały stać w osobnej budowli i koszt całego urządzenia wynosił 90,000 rubli.

W r. 1912, kiedy świat techniczny już znacznie się przekonał o zaletach filtrów zamkniętych, przeprojektowano urządzenie zmniejszające koszt do 40,000 rubli.

W czasach powojennych szereg miast w Polsce, wprowadzających wodociągi z wodą artezjską, zastoso-
wał filtry zamknięte budowane przez specjalną fabrykę w Polsce firmę „Ekonomia” w Bielsku na Śląsku. Filtry zamknięte działają tu z przyspieszeniem drogą zastosowania mieszalników, w których woda styka się z powietrzem postępującym pod ciśnieniem 2 atm przy pomocy kompresora.

Woda szybko się od żelaza, przechodząc następnie przez filtry, napełnione jedynie zwierem z czystego kwarcu, który w górnych warstwach ma ziarna około 1 mm., w dolnych zaś około 3 mm.

Prąd wody odwrotnej spęda z filtrów płaski wodorotlenek żelazowy na zewnątrz.

Według informacji z Magistratu m. Radomia odzeleżacz tego rodzaju obniżył zawartość żelaza w wodzie tamtejszej z 4 mgr. do 0,05 mgr. Posiłkując się zebranymi informacjami, Magistrat m. Wilna zaprojektował dla wodociągów urządzenie, odzeleżające 300 m³ wody na godzinę i ułożył kosztorys w wysokości 100,000 zł. Dzięki obszernej maszynowni stacji pomp. aparaty i maszyny w tem urządzeniu dają się ułożyć z łatwością. Wymiary naczyń filtrów — w ilości 4 będą 2,800x2,950 mm., mieszaka — 950x2,950 mm. Kompresora 140 mm., skok tłoka 70 mm.

Elektropompy w ilości 2-ch (1 jako rezerwowa) będą o wydajności 300 m³ godz. przy wysokości podawania 15 mtr.

Projekt tedy wypadł pod wieloma względami pomyślny i finansowo jego przeprowadzenie daje się bez trudności załatwić w 2-ch budżetach: bieżącym i następnym. Co do kosztów eksploatacji, to główną pozycję rozchodową stanowi woda potrzebna do przemycania filtrów. Ponieważ jednak ilość jej stanowi 1,5 1,8 proc. wody produkowanej, to przy wyliczeniach 7—8 proc. dla płukania sieci, wydatek nie wpłynie zupełnie na zwiększenie kosztów eksploatacyjnych. Energia elektryczna dla poruszania pomp, za którą obecnie płaci się 35 gr. za kw. — godz. będzie kosztowała 18 gr. Oczekiwać więc zwiększenia istniejącej ceny za wodę nie należy. Jakkolwiek przeszkód dla urzeczywistnienia sformowanego projektu urządzenia odzeleżaczy niema, prawdopodobieństwo puszczania ich w ruch w dniu 1 lipca 1928 roku jest wielkie. (x)

KRONIKA MIEJSCOWA.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 2 marca r. b.

Ziemniaki: Ceny za 100 kg. przy transakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 41 —, owsies 40 (zależnie od gatunku), jęczmień browarowy 45 —, na kaszę 43 —, otręby żytnie 30 —, pszenne 31 —.

Ceny rynkowe: siana żytnia 8—9, siano 9—11, ziemniaki 14—15. Tendencja nieco słabsza. Dowóz dostateczny.

Mąka pszenna amerykańska 100—110 gr. za 1 kg., krajowa I gat. 95—100, II gat. 80—90, żytnia 65 proc. 38—50, 75 proc. 50—52, razowa 38—40, kartoflana 85—95, gryczana 75—85, jęczmień 60—65.

Chleb ptylowy 50 proc. 60—65, 60 proc. stołowy 55—60, rżowy 35—40 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 130—150 gr. za 1 kg., krajowa 110—120, gryczana cała 95—105, przecierana 94—105, perłowa 80—95, peccak 60—65, jęczmień 60—75, jaglana 80—90.

Mięso wołowe 240—250 gr. za 1 kg., cielęce 90—110, baranie (brak), wieprzowe 270—300, schab 300—320, boczek 280—300, szynka świeża 260—280, szynka wędzona 400—420.

Tłuszcze słonina krajowa I gat. 400—420, II gat. 350—380, amerykańska 430—460, smalec amerykański I gat. 450—480, II gat. 400—440, sędło 400—420, olej roślinny 240—260.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 180—200, twaróg 120—140 za 1 kg., ser twarogowy 180—200, masło niesolone 650—700, solone 600—650, deserowe 700—800.

Jaja: 270—280 za 1 dziesiętek. **Owce:** Jąbka 60—100, gruski 120. **Cukier:** Kryształ 145 (w hurcie), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 70—80, marchew 18—20, pietruszka 5—10 (peccak), buraki 18—20, brukiew 15—20, ogórki 100—150 gr. za 1 dziesiętek, groch 60—70 gr. za 1 kg., fasola 70—80 gr. za 1 kg., kalafior 100—150 gr. za główkę, kapusta świeża 40—45 za 1 kg., kwaszona 30—35, pomidory 140—180, grzyby suszone 1000—1500 za 1 kg.

Drób: kury 3,00—6,00 zł. za sztukę, kurcząt 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 400—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł., młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Ryby: liny żywe 480—500, śniecie 380—400 za 1 kg., szczupaki żywe 450—480, śniecie 280—350, okonie żywe 480—500, śniecie 350—380, karasie żywe (brak), śniecie (brak), karpie żywe 480—480, śniecie 350—380, leszcze żywe 480—500, śniecie 380—400, sielawa 200—250, wazacze żywe 450—480, śniecie 380—400, sandacze 350—400, sumy 250—260, miętusy (brak), jazie żywe 450—480, śniecie 380—400, stynka (brak), pocios 180—250, drobne 80—100.

Len włókno I gat. 50—55, II gat. 40—45, siemieniniane 13—15. Tendencja mocna.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

Dział B — w dniu 11. II — 1928 r.

372. I. B. „Utro, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Wydziałnictwo „Utro”. Siedziba w Wilnie, przy ul. Zygmontowskiej 26—1. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 19 czerwca 1927 roku. Kapitał zakładowy 2.000 złotych, podzielony na 100 udziałów po 20 złotych każdy, całkowicie wpłacony. Do zarządu na przeciąg jednego roku powołano zamieszkałych w Wilnie, przy ul. Zygmontowskiej 26: na prezesa Jana Emiljanowicza, na członków Miłkożę Sawkowskiego i Aleksandra Buturlina. Wskazano, że przekazy, pełnomocnictwa, umowy, akty notarialne i hipoteczne, pokwitowania z odbioru sum lub towarów od osób prywatnych, z urzędów lub instytucji kredytowych i w ogóle wszelkie akty, zawierające w sobie zobowiązania winny być podpisywane przez Prezesa i jednego z członków Zarządu. Korespondencje spółki zwykłą i handlową nie zawierając żadnych zobowiązań, podpisuje jeden z członków Zarządu pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Janem Kłottem, Notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7 czerwca 1927 roku za Nr. 4090 na czas nieograniczony. 2873 VI

372. I. B. „Dom Handlowy K. Zdanowski i S-ka” — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Sprzedaż materiałów budowlanych i opałów oraz dostawa ich. Siedziba w Wilnie przy ul. Mickiewicza 34. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 1-go stycznia 1928 r. Kapitał zakładowy 9.000 złotych, podzielony na 9 udziałów po 1000 złotych każdy, całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zamieszkały w Wilnie: Kazimierz Zdanowski przy ul. Fabrycznej 32, Eugeniusz Franciszek Fręchowicz przy ul. Wileńskiej 31, 5 i Mieczysław Jędrzejkowski przy ul. Jasnej 35. Wskazano, że przy wnoszeniu, umów, kontraktów, akt urzędowych, pełnomocnictw i w ogóle wszelkie zobowiązania podpisują w imieniu spółki dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Korespondencje zaś zwykłą i poleconą, rachunki handlowe, wszelkie pokwitowania z odbioru pieniędzy i należności z banków, instytucji i od osób prywatnych, pokwitowania z odbioru korespondencji zwykłej i poleconej, przesyłek wartościowych i ładunków z poczty, kolei, komor celnych i kantorów przewoźnych będą podpisywane pod stemplem firmowym przez jednego któregośkolwiek z członków zarządu. Reprezentować spółkę wobec wszelkich władz, instytucji państwowych, społecznych i urzędów może każdy z zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Janem Kłottem, Notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie, z dn. 22 września 1927 r. za Nr. 6867 na czas nieograniczony. 2874—VI.

Dział A — w dniu 15. II — 1928 r.

7851. I. A. „Kacowicz Josef” w Wilnie, ul. Szawelska 1, sklep bławatny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Kacowicz Josef zam. tamże. 2893—VI

7852. I. A. „Kaganowicz Chaja” w Wilnie, ul. Niemiecka 15, sklep galanterijny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Kaganowicz Chaja w Wilnie, ul. W. Pohlanka 14—43. 28—94.

7853. I. A. „Lejzerowski Szymel” przy st. kol. Bohdanów, gm. Wyszniwskiej, pow. Wołyńskiego, hurtownia piwa, miodu, wina i produktów spożywczych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lejzerowski Szymel, zam. tamże. 2895—VI

7854. I. A. „Samuel Lubczyk” w Wilnie, ul. Zawalnej 32, sklep manufaktury, artykułów bawełnianych krajowych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lubczyk Samuel, zam. w Wilnie, ul. Wileńska 3. 2896—VI

7855. I. A. „Kurje Ida” w Dukuśtach, pow. Święciańskim, sklep bławatno-galanteryjny. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Kurje Ida, zam. tamże. 2897—VI

7856. I. A. „Kurje Netel” w Dukuśtach, pow. Święciańskim, sklep spożywczo-galanteryjny, towarów bawełnianych, półwełnianych i wełnianych krajowego wyrobu. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Kurje Netel, zam. tamże. 2898—VI

7857. I. A. „Minikies Salomon” w Wilnie, ul. I Szklan na 6, sklep skór. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Minikies Salomon, zam. w Wilnie, zauł. Dominikański 21—2. 2899—VI

Dział A w dniu 10. II. 1928 r.

7837. I. A. „Dom Ekspedycyjno-Przemysłowy — Transyt Izaak Wapnik, Jakób Woron i Abram Lew S-ka”. Ekspedycja i przewóz towaru. Siedziba w Wilnie, ul. W. Stefana 5. Spółka rozpoczęła działalność z dn. 1 maja 1924 roku. Wpisy zamieszkały w Wilnie: Izaak Wapnik przy ul. Piłsudskiego 41—1, Jankiel vel Jakób Woron przy ul. Nowogrodzkiej 24—12 i Abram Lew przy ul. Osmiańskiej 3—4. Spółka firmowa zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Witoldem Korsakiem, notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17 listopada 1924 roku za Nr. 4136 na czas nieograniczony. Zarządca spółki jest Izaak Wapnik, który ma prawo podpisywać w imieniu spółki wszelkiego rodzaju zobowiązania, akty, umowy, weksle, czeki, pełnomocnictwa, pokwitowania z odbioru wszelkich należności na rzecz spółki, a także pokwitowania z odbioru towarów z kolei żelaznych, składów towarowych i od osób prywatnych, oraz z odbioru wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej i telegraficznej, zwykłej, poleconej, wartościowej i pieniężnej pod stemplem firmowym. W razie nieobecności zarządcy Izaaka Wapnika wszystkie powyższe jego prawa mogą być przebrane na jednego ze współników oddzielnym upoważnieniem piśmiennym obecnych współników. 2879 VI

Dział A w dniu 10. II. 1928 r.

7837. II. A. „Dom Ekspedycyjno-przemysłowy — Transyt Izaak Wapnik, Jakób Woron i Abram Lew S-ka” zmienia się na: „Dom Ekspedycyjno-przemysłowy — Transyt — Lejb Łazarew, Jakób Woron i Abram Lew S-ka”. Wspólnikami obecnie są: Lejb Łazarew, zam. w Wilnie, przy ul. W. Stefana 25, Jankiel vel Jakób Woron i Abram Lew. Czas trwania spółki został ustalony do dnia 1 stycznia 1928 roku z automatycznym przedłużeniem na identycznych warunkach na dalszy okres jednoroczny w wypadku, jeżeli do dnia 30 listopada 1927 r. nie nastąpi z jakiegokolwiek bądź strony wypowiedzenia udziału. Zarządca spółki jest Lejb Łazarew, który ma prawo podpisywać w imieniu spółki umowy, pełnomocnictwa, weksle, czeki i wszelkie inne dokumenty pod stemplem firmowym oraz za własnym podpisem pod stemplem firmy podejmować pieniądze z banków, poczty, telegrafu i innych instytucji i od osób prywatnych. Wpisano na mocy umowy z dn. 1 stycznia i 14 września 1927 r. 2880—VI

w dniu 11. II. 1928 r.

7838. I. A. „Biuro Inżynieryjno-Budowlane inż. Stefan Lewicki i Henryk Reks” spółka firmowa. Biuro inżynieryjno-budowlane. Siedziba w Wilnie przy ul. Wileńskiej 10. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 7 lutego 1928 r. Wpisy zam. w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 10: Stefan Lewicki i Henryk Reks. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 7 lutego 1928 roku na czas nieograniczony. Zarządca spółki jest jeden z członków zarządu, który ma prawo podpisywać w imieniu spółki wszelkiego rodzaju zobowiązania, akty, umowy, weksle, czeki, pełnomocnictwa, korespondencje i w ogóle wszelkie bez wyjątku w imieniu spółki wydawane dokumenty winny być podpisywane przez jednego któregośkolwiek ze współników pod stemplem firmowym. 2881—VI

Dział A w dniu 15. II. 1928 r.

7858. I. A. „Niewiażski Chaim” w Wilnie, ul. Wszystkich Świętych 21, sprzedaż materiałów bawełnianych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Niewiażski Chaim, zam. w Wilnie, ul. Św. Nikodema 2—18. 2886—VI

7859. I. A. „Sakowicz Ignacy” w Dukuśtach, pow. Święciańskim, sklep win i wódek. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Sakowicz Ignacy, zam. tamże. 2887—VI

7860. I. A. „Sklep materiałów piśmiennych — Samopomoc Heleny Surwitowej” w Dukuśtach, pow. Święciańskim, sklep materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Surwitowa Helena, zam. w maj. Dukuśty, pow. Święciańskiego. 2888—VI

7861. I. A. „Switez-Jelinek Mikołaj” w Olsztynie, pow. Brastawskim, sklep win i wódek oraz spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Jelinek Mikołaj, zam. tamże. 2889—VI

7862. I. A. „Skłar certy” w Wilnie, ul. Szopena 5, sklep galanteryjny i materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Skłar Berta, zam. w Wilnie, ul. W. Stefana 24—26. 2890—VI

w dniu 14. II. 28 r. dodatkowy.

48. II. A. „Biuro Techniczno-Handlowe Aron Bjsurowicz” Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 2891—VI

977. II. A. „Kabacznik Elja” Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 2892—VI

Dział A dodatkowy w dniu 14. II. 1928 r.

1229. II. A. „Lurje Samuel”. Wobec przekształcenia przedsiębiorstwa jednoosobowego na spółkę firmową: „Lurje Samuel” zmienia się na: „Samuel Lurje i S-ka”. Sklep drobnej galanterii. Wpisy zam. w Wilnie: Samuel Lurje — przy ul. W. Stefana 7 i Szejna Braz — przy ul. Szwarcowej 5. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 30-go grudnia 1927 roku na czas nieokreślony. Zarząd należy do obydwóch współników. Weksle, umowy i wszelkie zobowiązania podpisują w imieniu spółki obaj współnicy łącznie pod stemplem firmowym. Natomiast każdy ze współników samodzielnie ma prawo otrzymywać wszelkiego rodzaju korespondencje, wpływającą na imię firmy i prowadzić sprawy w instytucjach sądowych i administracyjnych, jako też wydawać w imieniu spółki pełnomocnictwa osobom innym na prowadzenie takich spraw. 2882—VI

3295. II. A. „Tunkiel Fajwel”. Wobec przekształcenia firmy jednoosobowej na spółkę firmową: „Tunkiel Fajwel” zmienia się na: „Fajwel Tunkiel i Fajwel Wolfowicz-S-ka”. Sklep maki, sędzi i towarów kolonialnych. Wpisy zam. w Wilnie: Fajwel Tunkiel przy ul. Kwiatowej 7 i Fajwel Wolfowicz przy ul. Kwiatowej 4. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 25 listopada 1927 roku na czas określony do dnia 1-go stycznia 1929 roku z automatycznym przedłużeniem na dodatkowy okres roczny w razie niezgłoszenia przez któregośkolwiek ze współników wypowiedzenia umowy, przynajmniej na miesiąc przed upływem jej terminu. Zarząd należy do obydwóch współników. Wszelkie transakcje, zobowiązania, umowy i inne akty podpisują w imieniu spółki obaj współnicy łącznie, jak również łącznie reprezentują spółkę wobec wszystkich instytucji i osób. 2883—VI

6148. II. A. „Dom Handlowy S-cia S. i I. Kinkulkinowicz” — spółka firmowa. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 2884—VI

6730. II. A. „Chłanowicz Ilija”. Wobec przekształcenia firmy jednoosobowej na spółkę firmową: „Chłanowicz Ilija” zmienia się na: „Bracia A. i W. Tunkiel i I. Chłanowicz-S-ka”. Wpisy zam. w Wilnie: Aron Tunkiel i Wulf Tunkiel obaj przy ul. Rudnickiej 6, oraz Ilija Chłanowicz — przy ul. Zawalnej 41. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 27 grudnia 1927 roku na czas określony, licząc od dnia 1 stycznia 1928 r. Zarząd należy do wszystkich współników. Weksle, umowy i wszelkie zobowiązania w imieniu spółki winny być podpisywane przez Chłanowicza i jednego z braci Tunkielów; natomiast każdy ze współników samodzielnie ma prawo otrzymywać korespondencje, wpływającą na imię spółki, zwykłą, poleconą, wartościową oraz wydawać pełnomocnictwa na prowadzenie spraw spółki w instytucjach sądowych i administracyjnych. 2885—VI

7839. I. A. „Restauracja Jan Bublewicz i S-ka”. Restauracja. Siedziba w Ostrowcu, gm. Worniańskiej, pow. Wileńskiego-Trockiego. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 21 stycznia 1928 roku. Wpisy zam. w Ostrowcu gm. Worniańskiej, pow. Wileńskiego-Trockiego: Jan Bublewicz i Jan Brażewski. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 21-go stycznia 1928 roku na czas określony do dnia 31-go grudnia 1928 roku. Zarządca spółki jest Jan Bublewicz. Wszelkie zobowiązania, pełnomocnictwa i inne dokumenty podpisuje pod stemplem firmowym Jan Bublewicz, który ma prawo również podnosić i otrzymywać pieniądze należące do spółki. 2900—VI

w dniu 13. II. 1928 roku.

7840. I. A. „Cynman Zelman” w Nowo-Daugieliskach, gm. Daugielisk, pow. Święciańskim, sklep spożywczo-galanteryjny towarów bawełnianych i półwełnianych krajowego wyrobu. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Cynman Zelman, zam. tamże. 2901—VI

7841. I. A. „Ejdelman Zeld” w Rakowie, pow. Mołodeczańskiego, sklep kociowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Ejdelman Zeld, zam. tamże. 2902—VI

7842. I. A. „Gierszowa Gołda” w Drui, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów bakalejnych, spożywczych i naczyń kuchennych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Gierszowa Gołda, zam. tamże. 2903—VI

7823. I. A. „Lempke Władysław” w Wilnie, ul. Wileńska 28-4. 2904—VI

7844. I. A. „Baskin Kelja” w Olsztynie, pow. Brastawskim, sklep kolonialno-galanteryjny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Baskin Kelja, zam. tamże. 2905—VI

Dział A dodatkowy — w dniu 14. II. 1928 r.

7106. I. A. „Nechamia i Abram Muszkinowicz i S-ka” zmienia się na: „Spółka firmowa Bracia Muszkinowicz i S-ka w Ignalinie”. Wspólnikami obecnie są: Nechamia Muszkin i Abel Muszkinowicz zam. w Ignalinie oraz Aron i Abel Muszkinowicz zam. w Wilnie, przy ul. Piłsudskiego 38. Zarząd spółki należy do Arona i Abela Muszkinowicz, którzy mają prawo wydawać wszelkiego rodzaju zobowiązania, weksle, czeki, umowy, sponożące umowy i inne pisma i podnosić wszelkie sumy pieniężne. Korespondencje zaś może otrzymywać każdy ze współników. 2875—VI

Dział B dodatkowy — w dniu 11. II. 1928 r.

304 VII B. „Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie”. Dotychczasowy zastępca dyrektora Centrali Adam Pawlikowski i Leon Barysz mianowani zostali dyrektorem Centrali Banku. Kierownik oddziału w Wilnie Jan Kanty Jakubowski ustatk z zajmowanego stanowiska. Kierownikiem oddziału w Wilnie mianowany został Ludwik Szwykowski. Udzielono prokury dla Centrali: Włodzimierzowi Baczyskiemu, Wiktorowi Osuchowskiemu, Władysławowi Grabowskiemu, Tadeuszowi Garbusińskiemu i Jerzemu Nowakowi. 2876—VI

Dział B dodatkowy — w dniu 15. II. 1928 r.

340 IV B. „Wileński Towarzystwo Handlowo-Zastawowe spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie”. Do Zarządu na miejsce ustępującego Zbigniewa Szantyrę powołano Bronisława Jagodę zam. w Wilnie, przy ul. Biskupiej 12. 2877—VI

Dział B — w dniu 11. II. 1928 r.

371 I. A. „Flax-Export Limited spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Export lnu i konopia. Siedziba w Wilnie, przy ul. Kwiatowej 7. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 9 stycznia 1928 r. Kapitał zakładowy 10.000 złotych, podzielony na 200 udziałów po 50 złotych każdy, całkowicie wpłacony. Zarządca spółki do dnia 1 stycznia 1929 roku jest Józef Minkowicz, zam. w Wilnie, przy ul. Podgórznej 3. Wszelkie zobowiązania, obligi, rewersy, weksle, akcepta i akty notarialne i hipoteczne podpisuje zarządca pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Władysławem Hołownią, Notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 9 stycznia 1928 roku za Nr. 68 na czas nieograniczony. 2878—VI

Dział A — w dniu 15. II. 1928 r.

7845. I. A. „Serman Rywa” w Brastawiu, ul. Piłsudskiego 176, drobna sprzedaż towarów bakalejno-galanteryjnych. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Serman Rywa, zam. tamże. 2906—VI

7846. I. A. „Butejkis Adam” w Wilnie, ul. Drueta 8, roboty budowlane, kolejowe i drogowe. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Butejkis Adam, zam. tamże. 2907—VI

7847. I. A. „Cynman Szymon” w Dukuśtach, pow. Święciańskim, handel mąką i artykułami żywnościowymi. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Cynman Szymon, zam. tamże. 2908—VI

7848. I. A. „Cynman Zundel” w Dukuśtach, pow. Święciańskim, sklep bakalejno-spożywczy i zela. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Cynman Zundel, zam. tamże. 2909—VI

7850. I. A. „Dworkin Frejda” w Drui, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów włóknistych bez wyrobów wytwórniczych. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Dworkin Frejda, zam. tamże. 2911—VI

Trleury do zbóż jarych i ozimych oryginalne
Trleury cylindrowe i płaskie (Treszczotki) do
Ołainie siemienia linianego oryg. Schultego
Młynki różnych systemów krajowe i zagraniczne
Bukowniki i zmijki.

czyszczące oraz komplety sit
ręcznych do konicznych

POLECA

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, ul. Zawalna 11-a.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości iż w dniu 14 marca 1928 r. o godz. 12-jej w lokalu Dyrekcji Lasów (ul. Wielka 66) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż drzewek etatowych według obliczenia powierzchniowego poszczeg

1 1 1 1 1

1 1 1 1 1

1 1 1 1 1

1 1 1 1 1

1 1 1 1 1

1 1 1 1 1

KRONIKA

SOBOTA

Dziś

Kunegunda

jutro

Kazimierz

Sporządzenia meteorologiczne

Zakładu Meteorologii U.S.B.

z dnia 2 — III 1928 r.

Ciśnienie 776

Średnie w m.

Temperatura 4°C.

Opad za dobę w mm.

Wiatr Północny

przeważający

U w a g i: Pochmurno, mgła

Minimum za dobę - 5°C.

Tendencja barometryczna stały spadek ciśnienia

KOŚCIELNA.

— Porządek nabożeństw w kościele św. Kazimierza. W niedzielę, dn. 4 lutego, w kościele św. Kazimierza porządek nabożeństw będzie zwyczajny, t.j. zacznie się nie o 11-ej godz., lecz jak zwykle o 9-ej. Mszę św. będzie celebrował ks. biskup Bandurski.

URZĘDOWA.

— (t) P. Wojewoda Raczkiewicz — o cenę chleba. W celu zapobieżenia wyzyskiwaniu ludności przez niesumienne sprzedawców chleba p. Wojewoda wileński zwrócił się do wszystkich starostów oraz Komisarza Rządu na m. Wilno z poleceniem, by funkcjonariusze powołani do kontroli przysięgali przepisów i rozporządzeń wynikających z ustawy o lichwie, niezwłocznie pociągali winnych do odpowiedzialności za pobieranie cen nadmiernych w wypadku, gdy to zostanie stwierdzone. Kontrola cen chleba podawanego w jadłodajniach, restauracjach i buietach publicznych będzie dokonywana stale. O powyższym zawiadomieni zostali restauratorzy i zainteresowane handele spożywcze.

— (t) Siarce karty do gier. Ministerstwo Rolnictwa wstrzymało wydawanie kart łowieckich na rok bież., przedłużając ważność starych kart łowieckich do dnia 31 marca rb.

SAMORZĄDOWA

— (o) Stypendjum. Na stypendjum dla doktoranta wyższych kursów, pracującego nad zagadnieniami samorządowymi, ustanowiono do budżetu na rok 1928-29 — 1200 zł.

— (o) Zapomoga dla teatrów. Na zapomogi prywatnym teatrom w Wilnie, za wyjątkiem miejskiego, Magistrat wstawił do budżetu na rok 1928-29 — 6000 zł.

— (o) Subsydia instytucjom kulturalno-oświatowym. Magistrat wstawił do budżetu na rok 1928-29 16700 zł. na subsydia instytucjom kulturalno-oświatowym, w tym: 1) dla T-wa przyjaciół nauk 6000 zł., 2) dla bibliotek publicznych 3000 zł., 3) na zakup książek do bibliotek 1000 zł., 4) na nagrodę literacko-artystyczną naukowca 1000 zł.

— (o) Na pomnik A. Mickiewicza w Wilnie. Magistrat wstawił do budżetu na rok 1928-9 10000 zł.

— (t) Wkręcić powstającą Powiatową Komunalną Kasę Oszczędnościowo-Pożyczkową. Dotychczas ważność obecnej akcji pomocy kredytowej Rządu, szczególnie dla drobnych rolników, szereg związków komunalnych Województwa Wileńskiego zczytywał ostatnio uruchomienie Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej, a to między innymi celem ułatwienia dostępu do tych kredytów miejscowej potrzebującej ludności oraz celem gromadzenia oszczędności. Sejmik Powiatowy pomyślał uchwalić wniośnię na posiedzeniu budżetowym w dniu 22 lutego rb., Sejmik Oszmianski na posiedzeniu w dniu 23 lutego rb., Sejmik Świąciański w dniu 24 lutego rb. i Sejmik Dziśnieński na posiedzeniu w dniu 23 lutego 1928 r.

Obecny był na wzmiankowanych posiedzeniach Sejmików rada wojewódzka p. Kazimierz Obrocki, udzielając w sprawie organizacji Kas Komunalnych potrzebnych wyjaśnień.

W chwili uruchomienia tych kas Województwo Wileńskie będzie posiadało 6 Kas Powiatowych Komunalnych.

MIEJSKA.

— (o) Biuro statystyczne. Na utworzenie przy Magistracie miejskiego biura statystycznego wstawiono do budżetu na rok 1928-29 14.848 zł.

— (o) R. reprezentacja. Na reprezentację, wydatki związane z przyjęciem gości, wycieczek, zjazdów i t.p., Magistrat preliminaruje w roku 1928 29 12 tys. zł.

— (o) Podatek od lokali. Wysokość podatku od lokali na rzecz miasta wynosi 4 proc. rocznego komornego, płaconego w czerwcu 1914 roku. Według rejestracji z roku 1927, Wilno posiada lokali na ogólną powierzchnię 14.820.354 m². Według danych z roku 1914 8.320.354 m². Wobec tego, że w skutku rozszerzenia urzędu rolniczego oraz zwolnienia od podatku bezrobotnych, niezamężnych i inwalidów wpłynęło powyższego podatku do kasy miejskiej o 15 proc. mniej, Magistrat preliminaruje wpływ z tej pozycji dochodowej na rok 1928-29 w wysokości 800.000 zł.

— (o) Podatek od zysku mieszkaninów. Opatunkowaniu od zysku mieszkaninów podlegają części mieszkań, które ze względu na swe przeznaczenie lub w stosunku do liczby osób, zamieszkujących lokal uważać należy za zbędne. Za podstawę do wymiaru podatku przyjmuje się komorną za cały rok z czerwca 1914 roku. Wysokość stawki podatkowej za każdy zbytek pokoi ustala się przez dodanie do stawki zasadniczej (za jeden zbytek pokoi) w wysokości 3 proc. komornego pól proc. tyle razy ile jest zbytek pokoi. Na rok 1927-28 przy stopie podatkowej 1 i pół proc. wymierzono 14745 zł., przy stopie podniesionej na rok 1928-29 należałoby preliminarować 40.000 zł. Zauważono jednak, że w skutku wprowadzenia podatku zaludnienia większych mieszkań wzrasta, przez co zmniejsza się ilość płatników i sumy przez nich uszczone, wobec czego Magistrat postanowił wstawić do budżetu tylko 20.000 zł.

— (o) Posiedzenia porządkowych miejskich komisji. W poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie miejskiej komisji kulturalno-oświatowej.

— Porządek dziennego posiedzenia obejmuje następujące sprawy:

1) Przegląd projektu budżetu działu Kultury i Sztuki.

2) Rozpatrzenie projektu nagrody literacko-artystycznej naukowca m. Wilna.

3) Sprawa projektu dwóch stypendiów dla dzieci pracowników Straży Ogniowej.

„Komitet Obrony Hramady“ w Mińsku.

Z Mińska donoszą: „Konstytuował się tu „Komitet Obrony Hramady“, jak podają pod bezpośrednim kierownictwem MOR-u, przy udziale władz sowieckich na Białorusi. Prezesem komitetu został poeta białoruski Kupała pozostający pod zupełnym wpływem komunistów. Na członków komitetu wybrano Kolasę, Wulszona i Piczę, oraz szereg innych białoruskich działaczy komunistycznych. Komitet wydał odezwę do robotników, włościan i uczonych całego świata, w której protestuje przeciwko procesowi „Hramady“ odbywającemu się obecnie w Wilnie. „Wstrzymajcie tę rękę, — głosi odezwa w końcu — rękę polskiego faszyzmu, która w ślepej nienawiści chce zerwać Białorusinów z oblicza ziemi“.

ZE ŚWIATA.

— W dwadzieścia godzin z Warszawy do Nowego Jorku. Żądza człowieka do łamania wszelkich przeszkód jakie spotyka na drodze postępu, skłania go stale do wyzłazonej ciągłej pracy, do pobudzania swej i innych przedsiębiorczości; doskonali więc dotychczasowe żądze na wszystkich polach wiedzy, szuka rozwiązań nowych zagadnień, a w dobrej obecnej zdaje się, że wygłodził walkę przetrzeźnienia i czasu.

Spokiem narodził się samolot. Przemysł lotniczy całego świata zabrał się do roboty; zewsząd dolatuje do naszego ucha huk młotów — świat się spieszy ściga.

RADIO—WILNO.

Sobota 3 marca 1928 r.

16.40—16.55: Chwilka białoruska.

17.00—17.40: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy.

17.50—18.05: „Zasadza zakładania sadów handlowych na z. Wileńskiej“ odczyt z działu „Ogrodnictwo“ wygł. instr. ogrodnictwa Zw. Kółek i Org. Roln. Z. Wil. Jan Krywicki.

18.05—19.00: Audycja dla dzieci.

I. Piosenki dla małych dzieci, opiewa Konstantja Świąćkiewicz.

II. „Jak dzieła mają mówić wierszyki“ — poezjankę z przykładami wygł. artystka Reduty Halina Hohendlingertowa.

III. Piosenki dla trochę starszych dzieci, opiewa Konstantja Świąćkiewicz.

IV. Bajeczka zradiofonizowane w wykonaniu art. Reduty.

19.00—19.15: Gazetka radiowa.

19.15—19.30: Pogadanka strzelecka, wygł. redaktor j. Kamiński.

19.30—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości.

19.35—20.00: „O ordynacji wyborczej“ odczyt z działu „Nauka o Polsce“ wygł. Prof. U. S. B. Dr. Iwo Jaworski.

20.00—20.30: Transmisja z Warszawy: odczyt o działalności Rządu.

20.30—21.00: Transmisja muzyki operetkowej z Warszawy.

21.00—21.30: Komunikaty PAT.

22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (x) Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy. Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.

Wypadek śmiertelny na stacji Zawiasy.

Onegdaj na stacji pogranicznej Zawiasy w czasie przyjeżdżania wagonów do odchodzącego pociągu w stronę Wilna uderzony został buforem wagonowym robotnik kolejowy Józef Wiśniewski. Uderzenie było tak silne, że Wiśniewski poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechały władze sądownicze.



Justyna Łaszkiewicz

ziemią i now. Oczekiwano po długich i ciężkich cierpieniach zmarł opłakany Św. Józef dnia 2 marca r. b. w wieku lat 71.

Wywózienie zwłok z domu Walerjy do kościoła, nastąpiło dnia 4 marca o godz. 16. Złożenie zwłok do grobowca w Dąbsku nastąpiło dnia 5 marca o godz. 10-ej.

O tym smutnym obrzędzie powiadamy wkrótce i znowu.

synowie, synowa i wdowa.

W dwadzieścia godzin z Warszawy do Nowego Jorku.

Żądza człowieka do łamania wszelkich przeszkód jakie spotyka na drodze postępu, skłania go stale do wyzłazonej ciągłej pracy, do pobudzania swej i innych przedsiębiorczości; doskonali więc dotychczasowe żądze na wszystkich polach wiedzy, szuka rozwiązań nowych zagadnień, a w dobrej obecnej zdaje się, że wygłodził walkę przetrzeźnienia i czasu.

Spokiem narodził się samolot. Przemysł lotniczy całego świata zabrał się do roboty; zewsząd dolatuje do naszego ucha huk młotów — świat się spieszy ściga.

Z niemięszką wytrwałością i energią pracują konstruktorzy — szukają nowych typów doskonałych i nie spoczną póki nie odciągną ostatniego pasażera kolejom i okrętami.

Ideąleńszym samolotem stał się samolot — olbrzym, którego zadaniem byłoby pokonywać wielkie przestrzenie bez lądowania, który miałby znacznie większą szybkość niż dotychczasowe, którego byłby większy ciężar użyteczny.

Tylko ten rodzaj samolotu, któryby nadto mógł odbywać lot w każdych warunkach atmosferycznych, zbudowany ekonomicznie i mógłby skutecznie rywalizować z innymi środkami lokomocji już istniejącej — spowodować obniżenie kosztów przelotu.

Nasuwa się tylko kwestja, czy dziś już jesteśmy zdolni do zrealizowania podobnych projektów, czy technicznie jesteśmy przygotowani.

Wielu może wątpić — są jednakże ludzie, którzy z całą pewnością dziś kalkulują i obliczają, i dlatego też podamy niżej to, co niejednokrotnie słyszeliśmy od fachowców jako najbliższe możliwości.

Wiadomem jest, powiadają, że na wysokości już 10 km., w tak zwanej stratosferze, panuje wieczna pogoda, a wyżej nie spotyka się burz.

Samolot zatem będąc na tej wysokości mógłby odbywać podróże w o wiele krótszym czasie, skutkiem czego mniejszego oporu rozrzedzonego powietrza.

Na wysokości 15 km. gęstość powietrza jest pięć razy mniejsza, niż przy ziemi: temperatura wynosi w przybliżeniu 600.

Żeby jednak w tak bardzo niskiej temperaturze umożliwić człowiekowi przebywanie, należałoby stworzyć w tym wypadku odpowiednie warunki — sprowadzić je do do tych, jakie są na ziemi.

Można to skutecznie za pomocą kompresorów do ściągania powietrza, któreby utrzymywały stałe ciśnienie 1 atmosfery, odpowiednich ogrzewaczy elektrycznych i wentylacji.

Na wysokości 15 km. jest zgola inne ciśnienie atmosferyczne, do którego przystosowanie konstrukcji samolotu nie byłoby również trudem.

Różnica ciśnień zewnętrznego i wewnętrznego wynosi na tej wysokości cztery piąte atm., a gdyby nie przewidziano tego warunku, samolot mógłby pęknąć, lub ulec zniekształceniu, jak balonik dziecięcy, gdy dostanie się w sferę mniejszego ciśnienia, czyli leć za wysoko.

Jeżeli przyjemnie teraz, że ciężar samolotu ma wynosić 50 ton, bo choźdź nam o olbrzymia który na konkurować z koleją lub parowcem, to 20 ton przypadnie na wagę własną samolotu, 30 — na ładunek użyteczny.

Ciężar własny samolotu składać się będzie z wagi silników, kompresorów, skrzydeł, ogona, piwłaków i t.d., ładunek użyteczny z 15 ludzi obsługi, materiałów pędnych, 50 pasażerów z bagażem poczy przesyłki i t.d.

Gdyby na materiały pędne przewidzieć 21.500 kg., skok śmigła w zależności od gęstości powietrza, zastosować zmienny, gdyby opór całkowity samolotu wynosił 20 ton i aparat poruszałoby 6 silników po 110 MK., zaopatrzonych 6 śmigłami 4-10 ramiennymi, samolot mógłby przebyć przestrzeń 7.250 km. bez lądowania z szybkością 415 km. na godzinę.

Rozmiary wynosiłyby: szerokość skrzydeł 11 metrów, rozpiętość 91 mtr., profil skrzydeł byłoby grubości 2 i pół metrów.

Tak wyglądałby kolos.

W skrzydłach do pewnej granicy rozmieścić można wygodnie urządzone kabiny.

Ciekawe byłoby wzbijanie się takiego olbrzyma na wysokość 15 km., którą mógłby osiągnąć w przeciągu 2,5 godzin, w linii poziomej w tym czasie przebyłby samolot 925 km., wznosząc się jednak w górę przeleciałby tylko 825 km., bo trzeba

uwzględnić pewien kąt w stosunku do poziomu — zatem strata przy wznoszeniu się wyniesie 100 km. i na to samolot zużyje odpowiednią ilość benzyny.

Przy lądowaniu jednak, planując z wysokości 15 km., może przebyć bez silników odległość około 150 km., czyli że ogólny zysk na stracie i lądowaniu wyniosłoby 50 km.

Byłoby to samolot zatem idealny do przelotu Warszawa—New York, podróż całą możnaby odbyć w 20 godzin wygodnie i z całem bezpieczeństwem. Wylatując z Warszawy o godzinie 6 rano, w New Yorku byłoby o godz. 2 po południu. Lot byłby spokojny, szybki bez względu na pogodę, w komfortowo urządzonej samolocie z sypialniami, umywalkami, radiem, restauracją, teleskopem i kinem.

Do realizacji podobnego olbrzyma niedaleko — zbliżamy się doń ciągle przez systematyczne doskonalenie płatowców istniejących.

Historyczny dwupłatowiec Orville Wrighta. Historyczny dwupłatowiec Wrightów, na którym starszy z obu braci, Orville, dokonał pierwszego lotu motorowego 17 grudnia 1903 roku w Kitty Hawk, w Północnej Karolinie, przystany zostaje do Europy, aby być umieszczonym w londyńskim Muzeum Nauk. Orville Wright oświadczył wprawdzie, że on i zmarły jego brat, Wilbur, mieli nadzieję zawsze, że ich maszyna znajdzie stałe pomieszczenie w Muzeum Naukowym w Waszyngtonie, zachowanie się wszakże dyrekcji tego Muzeum uniemożliwiło jakoby rzeczywistnienie tego zamiaru. Jakkolwiek Wrightowi przysługiwać będzie prawo wycofania maszyny swojej z Muzeum londyńskiego, gdyby zechciał, on sam jednak, wysyłając ją z Ameryki, wyraził pewność, że nie powróci ona już do niej. Zdaje się, że krok Wrighta podyktowany mu został osobistym zatarem z dyrektorem Muzeum Waszyngtońskiego, Abbotem.

Tajne nadawanie radiotelegramów. Radiotelegrafia posiada tę wielką wadę, że nadawane telegramy może przechwycać każda stacja odbiorcza. Jakkolwiek wysłane telegramy bywały szyfrowane, to jednakowoż przy pewnej wprawie dają się odczytać. Niema absolutnej gwarancji, że wiadomość przeznaczona dla pewnej stacji nie wpadnie w ręce niepożądane.

Temu brakowi starał się zaradzić absolwent politechniki w Zagrzebie Rajko Lakowicz. Zasada wynalazku polega na ciągłych zmianach długości fal, które się automatycznie regulują tak przy stacji nadawczej jak i odbiorczej. Zmiany długości fal odbywają się tak prędko, że stacja odbiorcza nie posiadająca odpowiedniego urządzenia, nie jest w stanie telegramów odbierać.

Aparat Lakowicza jest bardzo prosty i doskonale daje się przystosować do zwykłych stacji odbiorczych. Wynalazek został już opatentowany we wszystkich państwach europejskich.

Graca (Sokół Zakopane). Gąsienica (S.N.T.T. Zakopane) są znanymi skoczkami, chlubnie zapisanymi na kartach nartarstwa polskiego. W wielkim tegorocznym konkursie skoków, który się odbył w Zakopanem osiągnął Graca szczytne 4 miejsce dając się wyprzedzić jedynie Czechowi, Sieczce i Rozmusowi. Gąsienica znalazł się również w czołowej grupie.

Z innych zawodników do młodych wiele obiecujących sił należą lwowscy nartarzy:

Rajski Adam, i Włodzimierz i Terlikowski, z Czarnych Iwowskich, oraz Trojanczyk z Zagoni.

(t)

W przededniu zawodów nartarskich. Charakterystyka gości.

Dla informacji Sz. Czytelników podajemy kilka szczegółów o naszych miłych gościach nartarskich wioskich i zakopiańskich, którzy będą startować u nas w dniach 3 i 4 marca b. r.

Do najwybitniejszych bezsprzecznie nartarzy jakich ujrzymy w Wilnie należy Krzeptowski Andrzej I. (Sokół Zakopane).

Jest to nartarz wypróbowanej klasy, odznaczający się pięknym stylem w skokach i świetnymi walorami w biegach. Specjalnością jego jest bieg 18 km.

Na tegorocznym olimpiadzie zimowej w Saint Moritz reprezentował on barwy Polski w biegu 18 km. i miał wielkie szanse zajęcia szczytowego miejsca, lecz niestety zламаł w biegu narty i musiał się wycofać. W tegorocznym konkursie skoków w Zakopanem na Krokwi zajął on 3 miejsce mając przed sobą tylko Czechę i Sieczkę.

Niemniej wypróbowanym nartarzem jest Witkowski Szczepan, mistrz Worochy w kombinacji (bieg 10 km. i skoki). W mistrzostwie Lwowa zajął on 3 miejsce (1 i 2 zajęli Szwedzi) bijąc zawodników z Zakopanego. Na zawodach w Worochie był najlepszym zawodnikiem.

Rajski Adam, i Włodzimierz i Terlikowski, z Czarnych Iwowskich, oraz Trojanczyk z Zagoni.

(t)

W przededniu zawodów nartarskich. Charakterystyka gości.

Dla informacji Sz. Czytelników podajemy kilka szczegółów o naszych miłych gościach nartarskich wioskich i zakopiańskich, którzy będą startować u nas w dniach 3 i 4 marca b. r.

Do najwybitniejszych bezsprzecznie nartarzy jakich ujrzymy w Wilnie należy Krzeptowski Andrzej I. (Sokół Zakopane).

Jest to nartarz wypróbowanej klasy, odznaczający się pięknym stylem w skokach i świetnymi walorami w biegach. Specjalnością jego jest bieg 18 km.

Na tegorocznym olimpiadzie zimowej w Saint Moritz reprezentował on barwy Polski w biegu 18 km. i miał wielkie szanse zajęcia szczytowego miejsca, lecz niestety zламаł w biegu narty i musiał się wycofać. W tegorocznym konkursie skoków w Zakopanem na Krokwi zajął on 3 miejsce mając przed sobą tylko Czechę i Sieczkę.

Niemniej wypróbowanym nartarzem jest Witkowski Szczepan, mistrz Worochy w kombinacji (bieg 10 km. i skoki). W mistrzostwie Lwowa zajął on 3 miejsce (1 i 2 zajęli Szwedzi) bijąc zawodników z Zakopanego. Na zawodach w Worochie był najlepszym zawodnikiem.

Rajski Adam, i Włodzimierz i Terlikowski, z Czarnych Iwowskich, oraz Trojanczyk z Zagoni.

(t)

W przededniu zawodów nartarskich. Charakterystyka gości.

Dla informacji Sz. Czytelników podajemy kilka szczegółów o naszych miłych gościach nartarskich wioskich i zakopiańskich, którzy będą startować u nas w dniach 3 i 4 marca b. r.

Do najwybitniejszych bezsprzecznie nartarzy jakich ujrzymy w Wilnie należy Krzeptowski Andrzej I. (Sokół Zakopane).

Jest to nartarz wypróbowanej klasy, odznaczający się pięknym stylem w skokach i świetnymi walorami w biegach. Specjalnością jego jest bieg 18 km.

Na tegorocznym olimpiadzie zimowej w Saint Moritz reprezentował on barwy Polski w biegu 18 km. i miał wielkie szanse zajęcia szczytowego miejsca, lecz niestety zламаł w biegu narty i musiał się wycofać. W teg

